

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Rozładować akumulator

Można przyjąć, że historia składa się z opisów walk i rywalizacji grup ludzkich.

Jeżeli przyjmiemy to założenie, łatwo stwierdzić, że czynnikiem łączącym jednostki i rodziny w większe grupy przeważnie była wspólność krwi, wspólność rasy. Ta wspólność była podstawowym elementem spajającym państwa.

W miarę rozwoju ludzkości i postępu cywilizacji dokonywało się przemieszczanie ras, a różniczkowanie się ludności poszczególnych państw pod względem stanowiska społecznego i pod względem zamożności.

Powstaje problem socjalny, gdzieś tam równocześnie z pierwszym buntem niewolników, aby oddać wzięcie na siłę, komplikując coraz bardziej stosunki pomiędzy ludźmi.

Podział ludzkości na grupy ze względu na stanowisko społeczne skrzyżował się z przedziałami spowodowanymi różnicami o charakterze etnicznym, doprowadzając do wielkich ruchów o charakterze międzyrodowym, wylewając się wreszcie w idee III Międzynarodówki i dążeniu do rewolucji wszechświatowej.

Żyjemy w okresie gdy znaczenie podziału społecznego na kapitalistów i proletariatus, jako problem między narodowy zaczyna przysiągać.

Rewolucyjne dążenia Kominternu coraz bardziej nabierają cech imperializmu rosyjskiego, stanowiąc przez to tylko odpowiednik ruchów nacjonalistycznych-rasistowskich środkowej i północnej Europy.

Czy ten jak gdyby renesans dawnego klucza podziału ludzkości na grupy rasowo-narodowościowe należy uważać za wynik osłabienia ostrości od czuwania problemów socjalnych?

Materialista dziejowy na pewno kategorycznie by zaprzeczył.

Nie trzeba zresztą wcale być materialistą dziejowym, aby uznać, że u podłoża ruchów narodowościowych, u podłoża każdej walki ras, narodów i państw tkwią prawie zawsze ważniejsze lub mniej ważne przyczyny materialne, wskutek czego walki grup ludzkich między sobą dają się

łatwo podciągnąć pod określenie walki o byt.

Próby usunięcia różnic socjalnych wewnątrz państwa, zazwyczaj prowadzą tylko do zmiany wart na stanowiskach rozdzielczych wewnątrz państwa, a nagromadzony dynamizm mas nie znajdujący wyładowania we wnętrzu zostaje skierowany na zewnątrz i znajduje swój wyraz w imperializmie.

Dziś w Europie oprócz porewolucyjnego imperializmu Stalina mamy przykłady imperializmów przedrewolucyjnych Mussoliniego i Hitlera. We Włoszech i Niemczech bowiem znaleźli się ludzie, którzy potrafili rozładować narastające niezadowolenie mas drogą zmiany wart wyprzedzającej rewolucję.

Nagromadzoną energię w narodzie skierowali na zewnątrz w kierunku ekspansji. Dziś jesteśmy świadkami wielkich ruchów nacjonalistycznych w tych państwach, które przeciwstawiały socjalistycznemu imperializmowi Rosji.

Przeciwnościowość ta jednak wynika z rywalizacji tych państw w ogóle w daleko większym stopniu niż z różnorodności podłoża, na którym dokonano mobilizacji wewnętrznych sił narodu.

Podłoże było we wszystkich trzech wypadkach podobne, gdyż nosiło charakter socjalny.

Do uzgodnienia stanowisk młodzieży akademickiej USB nie doszło

Wczoraj JM. Rektor Jakowicki odbył dwie konferencje z przedstawicielami organizacji akademickich. Jedną z przedstawicielami młodzieży chrześcijańskiej i drugą z przedstawicielami młodzieży żydowskiej. W konferencjach wzięło udział 50 prezesów organizacji chrześcijańskich i 14 prezesów organizacji żydowskich.

Do uzgodnienia stanowisk obu grup młodzieżowych w tym stopniu, aby to mogło gwarantować spokój w razie otwarcia uczelni nie doszło.

Młodzież chrześcijańska bowiem zobowiązała się do zachowania spokoju, tylko o ile Żydzi faktycznie siadą

Tymczasem problem socjalny w Polsce nabrzmiewa w tempie przyrostu ludności. Niedostateczne tempo uprzemysłowienia kraju, niska emigracja za granicę, wszystko to sprawia, że na dłuższą metę można mówić o stałym ładowaniu się akumulatora energii narodowej, która w końcu musi znaleźć gdzieś wyładowanie.

Te iskiarki, które już dziś zaczynają się błyskać wskazują, że wyładowanie jest najprawdopodobniejsze na biegunie nacjonalistycznym. Tak można by rozumieć nastroje antysemityczne na wsi i zaburzenia antysemityczne na uniwersytetach.

O tych zaburzeniach zwykliśmy mówić jako o przejawach nacjonalizmu i tylko. Zapominamy, że powódze nie hasła nacjonalistycznych wyrasta właśnie na podłożu czysto materialnym, że np. chęć usunięcia Żydów od nauki i tym samym od rywalizacji z Polakami na terenie wolnych zawodów, w handlu i w przemyśle, to nie innego jak swego rodzaju może przedwczesny egoizm zawodowy przyszłych doktorów, adwokatów i t. d.

Samorządy zawodowe bronią się przed nadmiernym napływem młodych adwokatów, doktorów, urzędników stosując ograniczenia. Powstaje ciasnota na rynku pracy. Rośnie wskutek tego niezadowolenie. Ładuje się akumulator. Przeciwno komu? Przeciwno tym, którzy są najbliżsi

po lewej stronie, zostawiając prawą stronę wolną dla chrześcijan, a Żydzi nie przyjęli kategorycznie zobowiązania zajęcia miejsc wyłącznie po lewej stronie.

Stanowiska obu obradujących grup były jednolite.

Zgodnie z wypowiedzianymi poprzednio przewidywaniami wobec niezgodnienia stanowisk grup młodzieżowych należy oczekiwać, iż Władze Uniwersyteckie obecnie same przystąpią do przedsięwzięcia środków, które by pozwoliły na wznowienie zajęć uniwersyteckich bez obawy zakłócenia spokoju.

przeciwko Żydom.

W tym łańcuchu przyczyn i skutków jest żelazna logika nieuchronnej konieczności. Powstrzymać bieg wypadków może tylko przypływ lepszej koniunktury na rynku pracy.

Są państwa takie, jak Anglia, państwa bałtyckie i skandynawskie, które uniknęły i chyba unikną nerwowych wstrząsów, jakie przeżyły Rosja, Niemcy, Włochy.

Tajemnicą mocnych nerwów jakie wykazały te narody była ich kultura i dobrobyt materialny oraz daleko posunięty demokratyzm i uświadczenie szerokich mas obywateli.

W Polsce mamy na tym odcinku wiele jeszcze do zrobienia. Ciasnota na rynku pracy umysłowej w wolnych zawodach, daje się odczuwać mocno w mieście, ale wieś jako warsztat pracy prawie nie wchodzi w rachubę. Wiesz śpi. Ludzie z wyższym wykształceniem powinni iść na wieś. Nie ma tam może „bardzo wielkich możliwości”, o których marzy dziś każdy student. Ale jest w bród pracy pożytecznej i dającej zadowolenie. Praca na wsi, organizacja wsi do walki o podbój miast w drodze stopniowej emigracji ludności wiejskiej do rozbudowujących się ośrodków przemysłowo-handlowych, w Polsce może stać się jeszcze ujęcie energii na długie lata.

Problemy emigracji, a zwłaszcza na pierwszym planie emigracji żydowskiej, która tak pasjonuje wielu, nie dają się rozwiązywać z dnia na dzień. Tym bardziej nie da się ich załatwić wyczekiwaniem z założonymi rękami lub irytacją.

Ponieważ żyjemy w czasach, w których bieg wydarzeń umiemy coraz silniej uzależniać od własnej woli, trzeba abyśmy się zdobyli również i na opanowanie nastrojów niezadowolenia, grozących niepotrzebnymi wstrząsami. Osiągnąć to można nie przez bezpłodną i całkiem zbędną walkę z doktryną nacjonalistyczną, a tylko przez umiejętne skierowanie nagromadzonej energii w odpowiednie łożysko.

P. Lemiesz.

WŁADYSŁAW HOŁOWNIA
s.† p.
Długoletni Członek Zarządu Patron. Wiezien. w Wilnie
zmarł dnia 5 stycznia 1937 r.
Nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba i pogrzeb na cm.
Rossa odbędzie się 8 stycznia 1937 r. o godz. 9.30.
O powyższych obrzędach żałobnych zawiadamia
Zarząd Patronatu Wiezien. w Wilnie

WŁADYSŁAW HOŁOWNIA
s.† p.
b. prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie,
długoletni i zasłużony Członek Zarządu T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie
zmarł w dniu 5 stycznia 1937 r. w wieku lat 66.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 8 b. m. na cmentarzu Rossa po nabożeństwie żałobnym, odprawionem w kościele św. św. Jakuba i Filipa o g. 9.30.
Cześć Jego pamięci!
O tej belesnej stracie zawiadamia ogół społeczeństwa z głębokim żalem
Zarząd T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

Marszałek Rydz-Śmigły wyzdrowiał
WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Śmigły Rydz powrócił do zdrowia i od kilku dni urzęduje.

Niemcy i Włosi zgadzają się nie wysyłać ochotników do Hiszpanii

BERLIN, (Pat). Z niemieckich kół oficjalnych donoszą: „Nota niemiecka wręczona dziś o godz. 18 m. 15 w Berlinie ambasadorom Francji i W. Brytanii zasadniczo zawiera przychylną odpowiedź.

Odpowiada to dotychczasowemu stanowisku Niemiec wobec kompleksu zagadnień poruszonych, gdyż Niemcy, zarówno jak Włochy od początku obstawały za istotnym zataowaniem interwencji.

Te dwa mocarstwa nie mogą być odpowiedzialne za to, że na jesieni

1936 r. nie osiągnięto celu. Skoro jednak krwawe doświadczenie dowiodło słuszności tego stanowiska, należy mieć nadzieję, że zostaną przez wszytskich obecnie zastosowane wszelkie zarządzenia, aby przyczynić się do lokalizacji zatargu.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu: odpowiedź włoska na notę francusko-angielską z dn. 26 grudnia została dziś po południu doręczona przez ministra spr. zagr. Ciano ambasadorowi W. Brytanii i francuskiemu charge de affaires w Rzymie.

Wzmocnienie dyktatury na Litwie
Rezolucje zjazdu Tautininków

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: ogólne wrażenie ze zjazdu tautininków — to wzmocnienie dyktatury i hegemonia partii rządzącej, co bardzo wyraźnie podkreślił w swym przemówieniu prezydent Smetona.

Krytykując ostro parlamentaryzm i system demokratycznego rządzenia, prezydent zaznaczył, że nowa konstytucja litewska opiera się będzie na jednolitych przesłankach narodowych.

W rezolucji wyrażono uznanie rządowi za dotychczasowe kierowanie państwem i prośbę o dalszą rozbudowę Litwy w duchu narodowym, wzmocnienie sił zbrojnych oraz o pieranie ruchu tautininków wśród emigracji litewskiej.

Zebrań wyraża życzenie, aby organy partii miały większy wpływ na wszelkie zarządzenia i projekty rządu w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Następnie postanowiono dbać o uświadomienie lepiej członków partii.

Zjazd domagał się dalej, aby osoby na wysokich stanowiskach w rządzie litewskim ściśle stosowały się do wytycznych partii tautininków.

Francji grozi zatarg wojenny z Turcją

Zaniepokojenie z powodu podróży prezydenta Turcji na pogranicze Aleksandretty

PARYŻ, (PAT). — Po za kwestią hiszpańską i coraz większym zainteresowaniem wybrzeżem Afryki Półn., uwaga opinii publicznej i kół politycznych francuskich zwrócona została od wczoraj w stronę wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego.

Dzisiejsza prasa paryska z niepokojem omawia położenie w Sandżaku Aleksandretty, które już stanowiło przedmiot debaty rady Ligi Narodów z powodu wystąpienia tureckiego oraz temat rokowań paryskich między tureckim ministrem spraw zagranicznych a rządem francuskim.

Cała ta sprawa wynika po podpisaniu przez rząd francuski traktatu z Syrią, na mocy którego Francja uznała niepodległość Syrii. Turcja oświadczyła wówczas, że po wojnie światowej rzekła się praw do Sandżaku Aleksandretty na rzecz Francji, ponieważ ufała, że ludność turecka w tym Sandżaku, znajdując się pod rządem francuskim i pod opieką praw francuskich, będzie korzystała z całkowitego równouprawnienia.

Turcja nie może się jednak zgodzić na to, aby ludność ta znalazła się całkowicie pod rządami czynników arabskich, sprawujących władzę

w Syrii.

Rokowania paryskie nie dały żadnego wyniku. Francja stała na stanowisku, że zagadnienie to nie może stanowić przedmiotu sporu między Francją a Turcją, lecz powinno być uregulowane między Turcją a Ligą Narodów, z której ramienia Francja jako państwo mandatowe tylko zarządzała Syrią.

Po przerwanym bezpłodnych rokowań, które prowadzone były jednak z obu stron w tonie pojednawczym, a nawet przyjaznym, nadeszły wczoraj niespodziewane wiadomości o podróży, jaką prezydent Turcji podjął do

okregu tureckiego, położonego na pograniczu Syrii, a w szczególności Sandżaku Aleksandretty.

Specjalnie alarmującą podzielała informacja, że w czasie tej podróży prezydent Turcji odbył w miejscowości Eski-Szebir 4-godzinną konferencję z premierem, ministrem spraw zagranicznych, min. spraw wewnętrznych oraz szefem sztabu głównego i że po tej konferencji udał się do powiatów, graniczących z Sandżakiem.

Prasa poranna uderza na alarm i zastrzega się nad ewentualnością zamachu stanu tureckiego w Sandżaku Aleksandretty.

Niemcy nawiązują bezpośrednie porozumienie z Francją?

PARYŻ, (Pat). „Intransigeant” stwierdza, że od dni krążą pogłoski, jakoby rząd niemiecki zdradzał skłonność do nawiązania z Francją bezpośrednich rokowań, dotyczących głównych zagadnień gospodarczych.

Dziennik twierdzi, że ambasador Francois Poncet miał odbyć dłuższą

rozmowę z dr. Schachtem i wyraża przekonanie, że Niemcy zgodziłyby się na podjęcie rokowań w dziedzinie zagadnień gospodarczych, stawiając sprawę w ten sposób, że wzajemnie za pomocą gospodarczą skłonne byłyby do zbliżenia politycznego z Francją.

W pozłocistej karecie przy entuzjazmie tłumów

Uroczystość weselna następczyni tronu w Holandii



HAGA, (PAT). — Wśród huków dzwonów i nieopisanego entuzjazu milionowego niemal tłumy odbył się wczoraj w Hadze ślub następczyni tronu Holandii księżniczki Juliany z księciem Bernhardem Lippe-Biesterfeld.

O godz. 11 wyruszył z królewskiego pałacu orszak ślubny do ratusza. Na czele jechał z dobytymi szablami oddział żandarmerii, bateria artylerii, orkiestra wojskowa i szwadron kawalerii. Za nimi, poprzedzana przez karety z drużynami i druchnami jechała, zaprzężona w 8 wspaniałych koni pozłocista kareta, w której siedzieli państwo młodzi.

Ks. Juliana ubrana w srebrną tkaną suknię ślubną, ze wspaniałym diademem z brylantowych róż na czole, a ks. Bernhard w galowym mundurze



2 pulku błękitnych huzarów. Pojawienie się karety wywołało wśród zebranych tłumów olbrzymi entuzjazm.

Niemniej owacyjnie witany był drugi pojazd, zaprzężony w 4 konie — szklana kareta, w której jechała królowa Wilhelmina i księżna Armgard de Lippe-Biesterfeld, matka ks. Bernarda.

W starożytnym ratuszu udzielił państwu młodym cywilnego ślubu burmistrz Hagi. W uroczystości tej wzięła udział najbliższa rodzina państwa młodych, świadkowie ślubu i nieliczni z pośród najwyżej postawionych gości.

Z ratusza udał się orszak weselny do kościoła Groote Kerk, gdzie po kazaniu ceremonii udzielenia ślubu dokonał b. kardynała dworski, 87-letni pastor dr. Welter.

Po opuszczeniu kościoła odbył się wśród bicia wszystkich dzwonów tri-

umfalny odjazd młodej pary przez miasto, przeistoczone fantastycznymi światłami w bajkę tysiąca i jednej nocy, wśród frenetycznych okrzyków i wiałów nieprzeliczonych rzesz ludności.

W pałacu odbyło się w gronie gości weselnych śniadanie, po którym młoda para w najściślejszym incognito opuściła rezydencję.

Zdrowie Ojca św. polepsza się

CITTA del VATICANO, (PAT). — Stan zdrowia Ojca Świętego nadal polepsza się.

Ojciec Św. przyjął kardynała, sekretarza stanu Pacelli i odbył z nim rozmowę w sprawach bieżących.

—)o(—

Żal i ubolewanie Belgii pod adresem rządu włoskiego

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Brukseli, że belgijskie kół polityczne i prasa wyrażają ubolewanie, iż rząd włoski pozwolił na wygłoszenie przemówienia przez radio przywódcy belgijskich rexisów Degrelle'owi.

Jak dotychczas, rząd belgijski nie złożył żadnego protestu. Sytuację łagodzi fakt nadzwyczajnego spokoju do tego, jakim Degrelle wygłosił swoje przemówienie.

MADRYT NIEMAL OTOCZONY

Las Rozas, El Plantio i Casa de Las Piroas — lotnisko z samolotami w rękach powstańców

BERLIN, (Pat). Korespondenci niemieccy w Hiszpanii stwierdzają, że dziś po raz pierwszy Madryt został niemal otoczony przez wojska po wstąpieniu i że pierścienie wokół obłężonego miasta nieubłagają zęba się.

Sytuacja Madrytu wydaje się nie do uratowania. Jeden z korespondentów notuje nawet pogłoskę, że dowództwo obrony Madrytu wystąpiło z propozycjami w sprawie opuszczenia miasta. General Franco propozycje te rzekomo odrzucił, domagając się bezwarunkowo kapitulacji.

SEWILLA, (Pat). Komunikat ogłoszony przez rozgłoszenie powstańców dnia 7 bm. o godz. 13 m. 30 donosi: Kolumny narodowe zajęły dnia 6 bm. Las Rozas, El Plantio i Casa de Las Piroas.

50 samolotów narodowych, unoszących się nisko nad ziemią, pomagało piechocie w jej wspólniej z artylerią akcji.

Przeciwnik został wyparty z pozycji. Ogromna zdobycz jest jeszcze nie przeliczona, w tej liczbie znajduje się lotnisko ze znaczną liczbą samolotów.

Nie wolno wywozić broni z Ameryki do Hiszpanii

WASZYNGTON, (Pat). Izba reprezentantów przyjęła 403 głosami przeciwko 1 projekt ustawy uprzednio przyjętej przez senat przewidującej ogłoszenie embargo na broń przeznaczoną do Hiszpanii.

Projekt ustawy został niezwłocznie przesłany prezydentowi Rooseveltowi do podpisu.

Już wkrótce rozpoczną się prace przy kopaniu fundamentów pod pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie pod przewodnictwem prezydenta dr. Maleszewskiego.

W związku z nowoprojektowaną regulacją pl. Orzeszkowej przez Biuro Urbanistyczne m. Wilna w najbliższych dniach zostanie ustalony

Wreszcie zbadane będą fundamenty na placu Katedralnym i w Cielętniku

Jak już donosiliśmy, z kredytów ziemnych dla bezrobotnych konserwatorów dr. Piwocki rozpoczął prace, mając na celu odkopanie i zbadanie fundamentów dawnego Zamku Dolnego na pl. Katedralnym i Cielętniku w Wilnie.

Prace te prowadzone są w porozumieniu z Biurem Urbanistycznym za zgodą miejskiego Wilna.

Obok celów naukowo-badawczych nad ujawnieniem zarysów murów samego pałacu królewskiego, baszt i zamku dolnego, klasztoru Rochitów, domów kapitulnych i innych budynków, mieszczących się w obrębie Zamku Dolnego, a rozebranych przez Rosjan w pierwszych latach XIX w. — prace te mają także na celu zbadanie terenu pod projektowany plac reprezentacyjny Wilna w związku z budową pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Prace rozpoczęto opodal wschodniej ściany katedry dla znalezienia zarysów korpusu głównego, pałacu królewskiego, znanego zarówno z planu Kossego z roku 1779 jak i z widoków rysowanych przez Smuglewicza. Przy poszukiwaniach tych może uda się odzyskać i piwnice pałacu.

Na samej Górze Zamkowej prowadzone są w dalszym ciągu prace przy oczyszczaniu dziedzińca Zamku Górnego.

Prace te prowadzone są w porozumieniu z Biurem Urbanistycznym za zgodą miejskiego Wilna.

Obok celów naukowo-badawczych nad ujawnieniem zarysów murów samego pałacu królewskiego, baszt i zamku dolnego, klasztoru Rochitów, domów kapitulnych i innych budynków, mieszczących się w obrębie Zamku Dolnego, a rozebranych przez Rosjan w pierwszych latach XIX w. — prace te mają także na celu zbadanie terenu pod projektowany plac reprezentacyjny Wilna w związku z budową pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Prace rozpoczęto opodal wschodniej ściany katedry dla znalezienia zarysów korpusu głównego, pałacu królewskiego, znanego zarówno z planu Kossego z roku 1779 jak i z widoków rysowanych przez Smuglewicza. Przy poszukiwaniach tych może uda się odzyskać i piwnice pałacu.

Na samej Górze Zamkowej prowadzone są w dalszym ciągu prace przy oczyszczaniu dziedzińca Zamku Górnego.

Prace te prowadzone są w porozumieniu z Biurem Urbanistycznym za zgodą miejskiego Wilna.

Obok celów naukowo-badawczych nad ujawnieniem zarysów murów samego pałacu królewskiego, baszt i zamku dolnego, klasztoru Rochitów, domów kapitulnych i innych budynków, mieszczących się w obrębie Zamku Dolnego, a rozebranych przez Rosjan w pierwszych latach XIX w. — prace te mają także na celu zbadanie terenu pod projektowany plac reprezentacyjny Wilna w związku z budową pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Prace rozpoczęto opodal wschodniej ściany katedry dla znalezienia zarysów korpusu głównego, pałacu królewskiego, znanego zarówno z planu Kossego z roku 1779 jak i z widoków rysowanych przez Smuglewicza. Przy poszukiwaniach tych może uda się odzyskać i piwnice pałacu.

Na samej Górze Zamkowej prowadzone są w dalszym ciągu prace przy oczyszczaniu dziedzińca Zamku Górnego.

Prace te prowadzone są w porozumieniu z Biurem Urbanistycznym za zgodą miejskiego Wilna.

Obok celów naukowo-badawczych nad ujawnieniem zarysów murów samego pałacu królewskiego, baszt i zamku dolnego, klasztoru Rochitów, domów kapitulnych i innych budynków, mieszczących się w obrębie Zamku Dolnego, a rozebranych przez Rosjan w pierwszych latach XIX w. — prace te mają także na celu zbadanie terenu pod projektowany plac reprezentacyjny Wilna w związku z budową pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Prace rozpoczęto opodal wschodniej ściany katedry dla znalezienia zarysów korpusu głównego, pałacu królewskiego, znanego zarówno z planu Kossego z roku 1779 jak i z widoków rysowanych przez Smuglewicza. Przy poszukiwaniach tych może uda się odzyskać i piwnice pałacu.

Krwawe łaźnie w Katalonii

Nawet zwolennicy Companysa są rozstrzelani

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris” podaje dalsze szczegóły o nowej fali teroru w Hiszpanii.

W Katalonii rozstrzelany został ostatnio deputowany z Gerone Luis Pinol. W dawnym klasztorze św. Gerwazego w Barcelonie, w którym mieści się główna kwatera czerezwyczajki katalońskiej, dokonywane są codziennie egzekucje, których ofiarą pada około 100 osób dziennie. Dla zatarcia wszelkich śladów trupy ofiar spalane są w piecach pobliskiej cementowni. Kierownikiem czerezwyczajki jest wlektroty przestępca nazwiskiem Riera, na którym ciążyło zgórą 90 skazanych wyroków.

Z pośród ostatnich ofiar czerezw

czajki znajduje się profesor filozofii na uniwersytecie katalońskim Tomasz Carrera.

W dniu, gdy nadeszła wiadomość, że przywódca anarchistów Durruti zamordowany został w Madrycie, czerezwyczajka zgłowała krwawą łaźnię więźniom i zakładnikom. Z pośród 189 zakładników, rozstrzelano 165 osób.

Anarchiści podjęli obecnie walkę z innymi stronnictwami, tak np. w ostatnich dniach aresztowali oni wielu członków katalońskiej partii państwa, będących zwolennikami prezydenta Companysa. Wielu aresztowanych rozstrzelano.

Madryt zgadza się na warunki niemieckie?

LONDYN, (Pat). Szef propagandy gen. Franco gen. Queipo de Llano oświadczył mał przez radio, iż rząd hiszpański w Walencji zdecydował się udzielić rządowi Rzeszy pełnej sątysfakcji w sprawie incydentu o parowiec „Palos” i zwrócić Niemcom zarówno zatrzymaną część ładunku

okrętu, jak również aresztowanego pasażera.

O ile wiadomość podana przez gen. Queipo de Llano okaże się prawdziwą, oznaczać to będzie likwidację konfliktu między Niemcami i rządem Walencji na hiszpańskich wodach terytorialnych.

130 samolotów — 40 dział

Zdobycze powstańców od początku powstania

SALAMANCA, (Pat). Gen. Millan Astnay twórca hiszpańskiej legii za granicznej „Terzio” wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rozwój wypadków od chwili wybuchu powstania. Mówca stwierdził, że hasło

powstania najpierwsza rzuciła Mailla w dniu 17 lipca ub. r., za którą poszły inne garnizony.

W pierwszych dniach na stronę powstańców przeszło 51 batalionów piechoty z 92, 2 bataliony inżynierów z 14, 7 szwadronów kawalerii z 10 i 18 artylerii z 32. Z ogólnej liczby 152 na stronę powstańców przeszły załedwie 22 samoloty, z 31 jednostek floty wojennej załedwie dwa okręty.

W rękach rządu pozostały wszystkie fabryki i składy broni.

Rezultat przeszło pięciomiesięcznych bojów jest następujący: stracono 130 aparatów lotniczych nieprzyjacielskich, zdobyto 40 dział tj. 10 baterii, tracąc załedwie dwie (osiem dział), zdobyto tysiące karabinów ręcznych, tanków i innego materiału wojennego.

Na morzu zatopiono 5 okrętów nieprzyjacielskich. Schwytano dziesięć statków naladowanych bronią i amunicją i produktami żywnościowymi.

Z ogólnej liczby 50 prowincji — 32 znajduje się w rękach powstańców

Trocki jutro wyjeżdża do Meksyku

MEKSYK, (Pat). Urząd emigracyjny został zawiadomiony, iż parowiec „Ruth” na pokładzie którego znajduje się Trockij wejdzie do portu Tampico 9 lub 10 stycznia.

Obie organizacje kupieckie w Wilnie połączyły się

7 bm. w godzinach wieczornych, odbyło się przy ul. Bakszta 11 walne zgromadzenie Stowarz. Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie (organizacji istniejącej od XVII wieku).

Na zebranie to przybył zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijań. Ogółem przy

było blisko 100 osób. Przewodniczył prezes Edm. Kowalski.

Wszystcy mówcy wypowiedzieli się za zjednoczeniem całego chrześcijańskiego kupiectwa w Wilnie i w konsekwencji walne zgromadzenie Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie postanowiło połączyć się ze Związkiem Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie w jedną organizację, reprezentującą wspólne interesy.

Wobec tej uchwały w najbliższym czasie zostanie zwolane walne zgromadzenie połączonych organizacji i zarządy opracują wspólny statut dla ostatecznego złączenia się.

Jednorazowe wynagrodzenie nie podlega opodatkowaniu na rzecz Funduszu Pracy

W związku z powstałymi wątpliwościami czy opłaty na Fundusz Pracy mają być również pobierane i od jednorazowych wynagrodzeń dowiadujemy się, że Ministerstwo Opieki Społecznej nadesłało do Funduszu Pracy wyjaśnienie, iż opłaty na rzecz Funduszu muszą być pobierane tylko od wynagrodzenia za pracę najemną. Jednorazowe natomiast wynagrodzenia dla praktykantów, pracujących w zasadzie bezpłatnie, wolne są od wspomnianych opłat.

BAL PRASY

NAJWYKWIETNIEJSZYM
BALEM SEZONU!

Wieści z Nadbałtyki

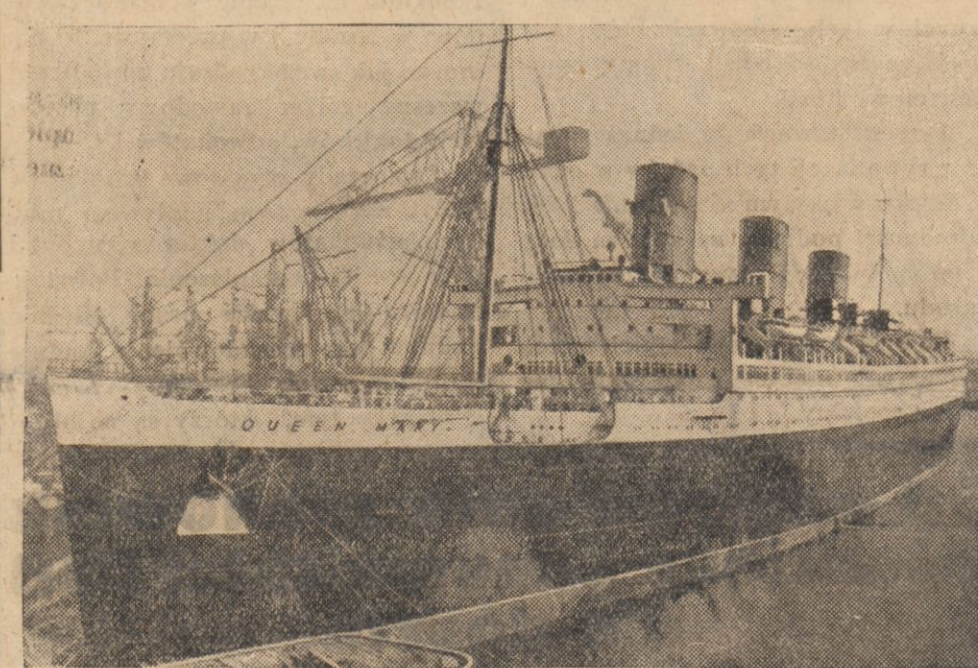
LITWA

— ZAKAZ FILMU „WARSZAWA”. Cenzura litewska zabroniła wwozu do Litwy m. in. krótkometrażowego filmu „Warszawa”.

— Dotąd nie zarejestrowano żadnego polskiego towarzystwa. Według informacji rejestru towarzystw przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych do Nowego Roku przedłożono ogółem 686 statutow, z których zarejestrowano 507, odmówiono rejestracji 6 i jeszcze nie zarejestrowano 173.

Według narodowości zarejestrowane towarzystwa dzielą się w następujący sposób: 244 litewskich, 122 żydowskich, 17 łotewskich, 16 rosyjskich, 1 estońskie, 2 niemieckie, 1 tatarskie, 1 ukraińskie i 7 mieszanych. Poza tym w przeszłym roku zarejestrowano 96 organizacji ochotniczych straży pożarnych. Jak widać z powyższego, polskie towarzystwa jeszcze nie są zarejestrowane. Prócz 507 towarzystw w r. ub. zarejestrowano również 828 oddziałów towarzystw. Wśród tych towarzystw 42 są nowe. Czas rejestracji towarzystw ma być więcej nieprzedłużany. Wiece ostateczny termin upłyne 1 sierpnia b. r.

— PRASA W LITWIE. W Litwie, bez kraju Kłajpedzkiego wydawane są 146 pism periodyczne. 119 w języku litewskim, 13 — żydowskim, 7 — rosyjskim, 4 — polskim, po 1 w niemieckim, hebrajskim i esperanto. Z tej liczby jest 16 dzienników, 12 tygodników — 35, dwutygodników — 18, dwa razy w miesiącu — 3, miesięczników 47, dwumiesięczników 6 i t. d. Z tej liczby w Kownie wydawane są 125 pism.



Największy transatlantyk „Queen Mary”.

Wzdłuż i wszerz Polski

Proces karny przeciwko wykonawcom testamentu hr. Potockiego.

Jedno z pism warszawskim przyniosło sensacyjną wiadomość, jakoby Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowił przekazać sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi sprawę skargi wniesionej przez zarząd fundacji im. ś. p. Jakuba Hrabiego Potockiego przeciwko dawnym wykonawcom testamentu Bronisławowi Czurkowi, byłemu wojewodzie tarnopolskiemu Mozyńskiemu, oraz dwóm pracownikom zarządu dóbr hr. Potockiego.

Ze względu na dobro śledztwa, treść i szczegóły skargi, trzymane są w tajemnicy.

Podobno wykonawcy testamentu mają być pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 209 k. k., który mówi o działaniu na szkodę osób, które powierzyły prowadzenie swoich interesów majątkowych.

Konkurs na znaczki pocztowe 20 lecia niepodległości.

Rozpoczęły się już prace wstępne do wielkich uroczystości państwowych jakie odbędą się w roku 1938 w związku z 20-tą rocznicą odzyskania niepodległości. M. in. przewidziane jest wypuszczenie specjalnej serii znaczków pocztowych, odtwarzających najważniejsze wydarzenia w historii polskiej. Ministerstwo poczt i telegrafów rozpisło konkurs na serie znaczków pocztowych. Termin konkursu upływa z dniem 1 maja. Nagrody za opracowanie temata wynoszą 500 zł.

Czego on chce?

Dom akademicki przy ul. Polnej 50 w Warszawie został w swoim czasie, przeznaczony wyłącznie na mieszkania dla akademików. Wszyscy studenci wyprowadzili się i otrzymali wspaniałe mieszkania w domach akademickich na pl. Narutowicza.

Dwóch jednak studentów pozostało

Poniewieżu, Birzach, Jeziorosach i Mariampolu po 3, Szawlach 4, Kretyndzie 2, Tel-szach, Kiejdanach i Pietraszumiach po 1.

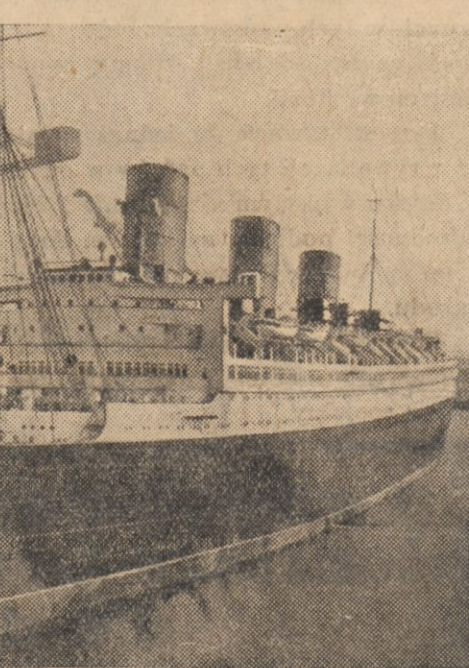
— CZWORACZKI. Dn. 31 grudnia E. Trimbilisowa zamieszkała w Rakiszkach porodziła czworaczki: dwoje chłopców i dwie dziewczynki. Matka i dzieci cieszą się doskonałym zdrowiem. Należy zaznaczyć, że w 1933 r. Trimbilisowa urodziła trojaczki.

— STRAJK Z POWODU ZŁEGO ODŻYWIANIA SEMINARIUM DUCHOWNYM. W tych dniach klerycy seminarium duchownego w Kownie zastrajkowali z powodu złego odżywiania. Dotychczas klerycy jadali 3 razy dziennie. Klerycy byli niezadowoleni ze śniadań, na które otrzymywali kawę czy herbatę oraz chleb. Dlatego też i śniadania zaczęli najpierw bojkotować. Za naukę w seminarium płaci każdy kleryk rocznie 500 lt.

Rokowania zakończyły się pomyślnie: na śniadanie dodano na osobę po 20 gr masła oraz obwarzanki bądź bułeczki. Administracja poszukuje obecnie inicjatorów strajku.

— ODEZWY ANTYPANSTWOWE POD KALWARĄ I MARAMPOLEM. W tych dniach w okolicach Kalwarii znaleziono o pewnego wieśniaka tajną drukarnię odezw przeciwpaństwowych oraz 700 egzemplarzy gotowych proklamacji. Dokonano aresztu dwóch wieśniaków, których osadzono w więzieniu mariampolskim.

W tych dniach policja aresztowała w Mariampolu niejakiego Kiezasę, u którego znaleziono 800 egz. odezw komunistycznych. Policja aresztowała również drugiego komunistę, u którego poza literaturą komunistyczną znaleziono również materiał wybuchowy.



Największy transatlantyk „Queen Mary”.

Wzdłuż i wszerz Polski

Proces karny przeciwko wykonawcom testamentu hr. Potockiego. Jedno z pism warszawskim przyniosło sensacyjną wiadomość, jakoby Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowił przekazać sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi sprawę skargi wniesionej przez zarząd fundacji im. ś. p. Jakuba Hrabiego Potockiego przeciwko dawnym wykonawcom testamentu Bronisławowi Czurkowi, byłemu wojewodzie tarnopolskiemu Mozyńskiemu, oraz dwóm pracownikom zarządu dóbr hr. Potockiego.

Ze względu na dobro śledztwa, treść i szczegóły skargi, trzymane są w tajemnicy.

Podobno wykonawcy testamentu mają być pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 209 k. k., który mówi o działaniu na szkodę osób, które powierzyły prowadzenie swoich interesów majątkowych.

Konkurs na znaczki pocztowe 20 lecia niepodległości.

Rozpoczęły się już prace wstępne do wielkich uroczystości państwowych jakie odbędą się w roku 1938 w związku z 20-tą rocznicą odzyskania niepodległości. M. in. przewidziane jest wypuszczenie specjalnej serii znaczków pocztowych, odtwarzających najważniejsze wydarzenia w historii polskiej. Ministerstwo poczt i telegrafów rozpisło konkurs na serie znaczków pocztowych. Termin konkursu upływa z dniem 1 maja. Nagrody za opracowanie temata wynoszą 500 zł.

Czego on chce?

Dom akademicki przy ul. Polnej 50 w Warszawie został w swoim czasie, przeznaczony wyłącznie na mieszkania dla akademików. Wszyscy studenci wyprowadzili się i otrzymali wspaniałe mieszkania w domach akademickich na pl. Narutowicza.

Dwóch jednak studentów pozostało

ŁOTWA

— ZWIĄZEK POLSKIEJ MŁODZIEŻY W ŁOTWIE, który jest obecnie najliczniejszą (około 1500 członków) i największą (18 filii) polską organizacją na tutejszym terenie, od miesiąca już znajduje się w fazie przygotowania do kolejnego Walnego Zjazdu Delegatów.

W związku z powyższym wszystkie filie tej organizacji odbywają Walne Zebrania, na których wybierają nowe zarządy na nowy rok pracy, oraz powołują delegatów, którzy na Walnym Zjeździe obradować będą nad całokształtem spraw związku oraz bronić interesów reprezentowanych filii. Ruch w terenie z tego powodu jest ogromny. Co niedzielę odbywa się po kilka walnych zebrani filii związku w różnych częściach Łotwy.

Ostatnio zebrania tego rodzaju odbyły się w Dyneburgu, Krasławiu, Rzeży, Rydze, Lipawie, Mitawie, Iłkucie, Posiniu, Birzach, Juchnikach, Lucynie, Borowie etc.

Na każdym z tych zebrani byli obecni przedstawiciele Zarządu Głównego Związku. Prezesem Związku od kilku lat jest p. WŁODZIMIERZ III NATOWICZ.

— ZŁAGODZENIE PRZEPISÓW DEWIZOWYCH NA ŁOTWIE. Komisja Walutowa na Łotwie zezwoliła bankom dewizowym na przekazywanie we własnym zakresie płatności za granicznych za towar, importowany z tych krajów, z którymi Łotwa ma umowy clearingowe. W ten sposób mogą być regulowane płatności za takie towary, które albo przywiezione zostały na podstawie zezwolenia Komisji Walutowej, lub też nie podlegają przepisom o pozwoleniu przywozu. Od czasu przeprowadzenia we wrześniu reformy walutowej Łotwa konsekwentnie wprowadza ułatwienia w przepisach dewizowych i reglamentacyjnych, co znajduje swe wytlumaczenie nie w stałej poprawie zapasu złota i walut zagranicznych w Banku Łotwy.

— EWA BANDROWSKA-TURSKA, która publiczność w Łotwie wita zawsze z ogromnym entuzjazmem, miała ostatnio kilka gościnnych występów w Rydze i Dyneburgu.

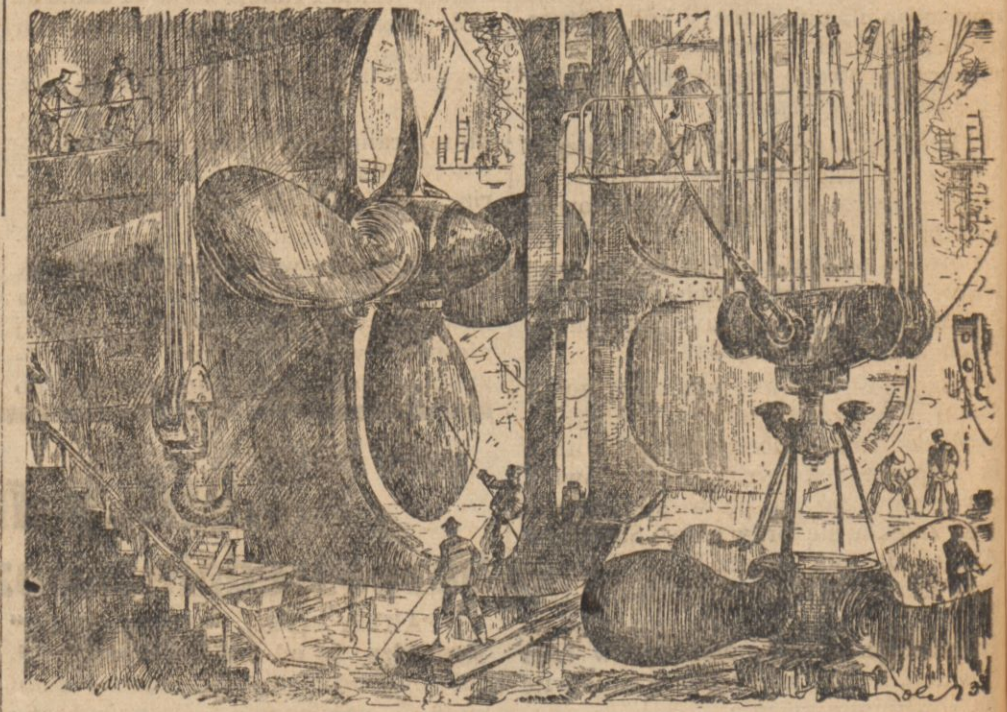
Zarówno w stolicy Łotwy jak i w Dyneburgu, sala przepełniona była po brzegi. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku na występie słynnej naszej rodaczki tłumnie zjawili się również Polacy, entuzjastycznie oklaskując artystkę.

Po chórze Juranda, którego wystąpienia w Rydze i Dyneburgu przeszły z ogromnym powodzeniem, koncerty Bandrowskiej-Turskiej były, zwłaszcza dla Polaków — drugim z kolei ewenementem artystycznym, kończącym rok ubiegły.

— PUHAR DYNEBURGA został wręczony ostatnio uroczystie zespołowi sportowemu Polskiego Towarzystwa „Harfa” w Dyneburgu, który w r. bież. zdobył mistrzostwo miasta w pięcie nożnej.

— POLSKIE ŻENSKIE DRUŻYNY HARCERSKIE w stolicy Łotwy, których jest 3, znalazły się ostatnio, na skutek nowego podziału, zastosowanego w organizacji gajd (harcerek łotewskich, wszystkie w jednym (drugim) hufcu. Do hufca tego ponadto należą 4 żeńskie drużyny łotewskie.

— DOM POLSKI w Rydze, który dotychczas mieścił się na Moskiewskim Przedmieściu, przeniesiony został do centrum miasta na ul. Myńską (Dziemna Nr. 46). Nowy gmach, ze względu na swoją wielkość, pozwoli na ulokowanie w nim wszystkich polskich organizacji, mających swe siedzisko w stolicy Łotwy. Mieścić się więc będzie tutaj Polskie T-wo Oświaty, filia Związku Polskiej Młodzieży, Polskie Stowarzyszenie Akademickie, Polski Klub Sportowy „Reduta”, polskie drużyny harcerskie i t. d.



Toaleta śrub olbrzyma oceanicznego.



Groza nocnych walk.

Potrzeby inwestycyjne Ziem Wschodnich

Z przykrością należy skomłować, że na kanwie dyskusji o inwestycjach zaczynają się ujawniać w prasie pewne antagonizmy dzielnicowe, których za wszelką cenę unikać należy, pamiętając wiele trudów kosztowało nas zatarcie granic byłych zaborów. W poglądach mych na program inwestycyjny dodają mi jednak otuchy głosy ludzi¹⁾, których kwalifikacje uwalniają z pewnością od zarzutu złego pojęcia regionalizmu.

Zdając sobie sprawę z konieczności harmonijnego rozwoju całego Państwa, społeczeństwo Ziem Wschodnich nie domaga się absolutnego skierowania wszystkich wysiłków inwestycyjnych na jego tereny, rozumie jednak słusznie, że niedorozwój gospodarczy trzeciej części kraju jest dla niego zbyt wielkim balastem, od którego uwolnić nas może jedynie stworzenie fundamentów pod rozbudowę gospodarczą woj. wschodnich.

W poprzednim artykule z dn. 5 bm. na łamach „Kurjera Wileńskiego” starałem się uzasadnić dlaczego, zdaniem moim, program inwestycyjny objąć winien w pierwszym rzędzie teren woj. wschodnich. Dziś, chciałbym w dużym co prawda skrócie przedstawić główne wytyczne, jakim winien odpowiadać ten program w stosunku do ziem naszych.

Program inwestycyjny Z. Wsch. objąć winien w pierwszym rzędzie inwestycje o charakterze publicznym. Jest to koniecznością, zarówno ze względu na brak lokalnych kapitałów prywatnych i samorządowych, jak też fakt, że ekspansja inicjatyw prywatnej będzie mogła rozwinąć się na tym terenie dopiero po gruntownym zmeliorowaniu jego obecnej struktury gospodarczej.

Program inwestycyjny na Ziemiach Wschodnich będzie musiał wypowiedzieć się w największym stopniu w dziedzinie komunikacyjnej — zarówno dlatego, że dziedziną ta jest u nas najbardziej zaniedbana, jak też i z uwagi na potrzebę wielkich kapitałów, jakich sancerza jej wymaga.

Zdaniem prof. Stanisława²⁾, potrzeby komunikacyjne przedstawiają się tu w krótkości następująco: przyśpieszenie budowy odcinka kolejowego Mława — Ostrołęka, skracającego odległość z Wilna do Gdyni o przeszło 100 km i pozwalającego ominąć węzeł warszawski, a ponadto budowa dwóch nowych linii kolejowych, a mianowicie: Postawy — Białystok, przez Osmianę — Lidę — Skidel.

¹⁾ Inż. Wł. Barański. Dorobek gospodarczy Ziem Wschodnich. Polska Gospodarcza. Zesz. 45. 1936 r.

²⁾ K. Sokółowski. W sprawie kierunku ulg inwestycyjnych. Polska Gospodarcza. Zesz. 47. 1936 r.

³⁾ B. Wścieklicka. Warsztaty pracy ruszają. Przemysłowe radiowe z dn. 17. XII. 1936 r.

⁴⁾ Prof. Dr. W. Stanisławski. Zagadnienia komunikacyjne Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej. Tygodnik Rolniczy Nr. 9—10. Wilno, 1936.

jako przedłużenie uruchomionego już odcinka Druha — Woropajewo oraz linii Mołodeczno — Białowieża przez Wołożyn — Nowogródek — Słonim, wreszcie budowa kolei Kamień-Koszyński — Słonim. W zakresie sieci dróg bitych potrzeby Ziem Wschodnich są znacznie większe. Wchodzi tu w grę zarówno budowa, jak uzupełnienie głównych arterii, łączących gospodarczą i kulturalną stolicę woj. wschodnich — Wilno z miastami wojewódzkimi i powiatowymi otaczającymi je terenów, jak też stworzenie dogodnych połączeń szosowych z krajami ościennymi, co ma duże znaczenie dla automobilowego ruchu tranzytowego, wreszcie pewne arterie szosowe o znaczeniu wybitnie turystycznym, udostępniające przepiękny kraj jezior wileńskich, nowogródzkich i mińskich historycznych, czy pełnych czarującego smętku równin poleskich. W dziedzinie dróg wodnych — regulacja Wilii i Niemna, nie mówiąc już o regulacji rzek poleskich, która wchodzi w potężny i całkiem odrębny kompleks zagadnienia melioracji Polesia — stanowi problem nie mniej żywo obchodzący nasze społeczeństwo. W pojęciu inwestycyjnym rolniczym, intensywna przebudowa ustroju rolnego, którego wadliwa struktura wpływa na najwyższym stopniu destrukcyjnie na życie gospodarcze Ziem Wschodnich, a w pierwszym rzędzie komasacja i melioracje wysuwają się na czoło potrzeb inwestycyjnych.

Omówione wyżej potrzeby komunikacyjne i ściśle rolnicze, a w wypadku ich zaspokojenia, wynikające stąd skutki gospodarcze, otwierają szerokie możliwości pogłębienia rynku we wnętrzu i zwiększenia jego chłonności w stosunku do artykułów przemysłowych. Stwarza to podstawę rozwoju na Ziemiach Wschodnich przemysłu przetwórczego w oparciu o miejscowe surowce pochodzenia rolniczego jak też i innych średniej wielkości przedsiębiorstw przemysłowych zaspakajających potrzeby miejscowego rynku. Nie jest to równoznaczne z tworzeniem na naszych ziemiach ośrodków wielkiego przemysłu — pozbawionych realnych potrzeb surowcowych, jednak pewne rozczłonkowanie produkcji przemysłowej w kraju, z krągu danych co do możliwości przyszłej wojny i przypuszczalnej niszczenia roli lotnictwa, jaką ono w tej wojnie odegra, wydaje się być bardzo wskazane. Oplacalność produkcji rolniczej pociągnąć za sobą musi kozystną zmianę w rentowności przemysłowych gałęzi produkcji, które udostępnić należy w pierwszym rzędzie inicjatywie prywatnej. Przykład świetnej organizacji przemysłu w Niemczech w czasie Wielkiej Wojny³⁾ wykazuje, że cały ciężar zaopatrzenia armii spoczywał tam w rękach tysięcy prywatnych przedsiębiorstw

przemysłowych, rozrzuconych po całym kraju, wielkie zaś składy rządowe spełniały jedynie rolę środków skupu i dystrybucji, wreszcie rozbudowę przemysłu prywatnemu surowce i niezbędne do produkcji półfabrykaty.

W dziedzinie więc przemysłowej, rozwój gospodarczy rolnictwa narzuca już teraz konieczność realizowania, i to w jak najszybszym czasie, budowy chłodni w Wilnie, a poza tym rozbudowę przemysłu gorzelnicznego na zasadach spółdzielczych, włókienniczego w oparciu o miejscowe surowce, budowę fabryki celulozy w pobliżu surowcowego ośrodka — puszczy Białowiejskiej, wreszcie rozbudowę przemysłu przetwórczego mięsnego tłuszczowego i tzw. artykułów drugorzędnych jak grzyby, jagody, siera i t. p.⁴⁾

Olbrzymie potrzeby szkolnictwa na Ziemiach Wschodnich oczekują również jak najszybszej interwencji inwestycyjnej, tym bardziej, że nawet nieznaczne w tej dziedzinie dotychczasowe działania inwestycyjne wywołują natychmiastowe i bardzo dodatnie dla rozwoju naszej kultury skutki.

Nie negując wreszcie roli i potrzeb inwestycyjnych stolicy i innych głównych miast Polski, odrębną pozycję w programie inwestycyjnym winno być uporządkowanie i doprowadzenie wyglądu zewnętrznego Wilna — stolicy ziem naszych do poziomu europejskiego. Dzięki swej roli jaką odegrało to miasto w historii i polityce lat ostatnich nie przestaje ono być ośrodkiem zainteresowania turystyki krajowej i zagranicznej — budząc nie

³⁾ Kpt. int. dypl. J. Skwara. O przygotowanie przemysłu do potrzeb obrony państwa. Przegląd Intendencji. Zesz. 3. 1936 r.

⁴⁾ Prof. Dr. W. Stanisławski. Sytuacja gospodarcza rolnictwa wileńskiego. Tygodnik Rolniczy Nr. 47—48. Wilno, 1936.



W Tokio, w obecności cesarza i władz, wyznaczonych do budowy nowego parlamentu, którego koszt budowy wyniósł przeszło 15 milionów dolarów. Na zdjęciu nowy parlament japoński.

jednokrotnie swym zaniedbanie smutne refleksje na temat stosunku naszego społeczeństwa do tak ważnego z natury i kosztem tylu ofiar odżyłskanego ośrodka kultury i gospodarki Ziemi Wschodnich.

Nie wyczerpałem tu, rzecz jasna, ani w drobnej części ogromu potrzeb, jakie w dziedzinie kulturalno-gospodarczej odczuwają nasze ziemie, nie omówiłem też szczegółowo programu inwestycyjnego w odniesieniu do poszczególnych województw Z. Wschodnich. Problemy te przerastają jednak ograniczone ramy jednego artykułu. Chodzi mi tu jedynie o naszkicowanie najogólniejszego planu działań inwestycyjnych na Ziemiach Wschodnich, którego szczegółowe opracowanie należy już do kompetentnych w tym zakresie czynników.

Pragnę wreszcie dodać na zakończenie, że w najgłębszym moim przekonaniu, społeczeństwo Ziemi Wschodnich domaga się skierowania poczyni inwestycyjnych na jego teren nie dla podniesienia swego dobrobytu kosztem innych ziem kraju, lecz dla tego, że kierunek ten nakazuje mu rzeczywistość gospodarcza i dobrze rozumiany interes narodowy, ściśle związany z dalszym rozwojem Rzeczypospolitej.

E. Mejer.

Następczyni tronu angielskiego



Reproduujemy oryginalne zdjęcie przedstawiające 10-letnią następczynię tronu angielskiego ks. Elżbietę.

W Warszawie wykłady rozpoczną się w poniedziałek

KARSZAWA, (PAT). — Rektor Uniwersytetu J. P. zawiadamia, że wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego rozpoczną się w dn. 11 stycznia 1937 r.

Pozostawiając od dn. 11 stycznia br. prawo wstępu na teren Uniwersytetu i zakładów

będą mieli tylko ci słuchacze, którzy załatwią formalności, związane z powtórnymi zapisami, zgodnie z zarządzeniem z dn. 12 grudnia 1936 i posiadając będą legitymacje lub indeksy dla absolwentów odpowiednio osemplowane.

Zmiany w podatku przemysłowym

1. Omawiając rozporządzenie wykonawcze do jednolitego tekstu ustawy o państwowym podatku przemysłowym, które ukazało się w Dzienniku Ustaw z 29 grudnia 1936 r. (Nr. 93, poz. 649) mamy zamiar zwrócić uwagę naszych czytelników na szereg przepisów, mających wielkie dla płatnika znaczenie. Rozporządzenie zawiera szereg szczegółowo ujednoliconych zagadnień, które spróbujemy na tym miejscu zreferować. Dzisiejsze nasze omówienie poświęcimy podatkowi przemysłowemu, obserwowanemu od strony rolnictwa.

Mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo i t. p.

Hodowla inwentarza, mleczarstwo, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczałarstwo i gospodarstwo rybne opłacają podatek przemysłowy tylko wtedy, gdy są prowadzone samodzielnie, gdy natomiast są związane z gospodarstwem rolnym lub leśnym nie podlegają opodatkowaniu. Przedsiębiorstwa samodzielne muszą wykupić świadectwa przemysłowe kat. I—VIII, zależnie od ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników. Za obrót tego rodzaju przedsiębiorstw uważa się sumę przychodu brutto za surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe, tak sprzedane za gotówkę jak i wymienione lub sprzedane na kredyt, łącznie z przychodem brutto, uzyskanym ze

sprzedaży na jarmarkach, względnie targach. Jeśli przedsiębiorstwa te wytwarzają wyroby z cudzych materiałów, obrotem będzie zarobek brutto, t. j. całkowita suma wynagrodzenia, pobranego za przerób. Podlegają również opodatkowaniu wspomniane wyżej przedsiębiorstwa, jeśli są związane z gospodarstwem rolnym lub leśnym, ale są przy tym prowadzone za wodowo i zarobkowo, jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa.

Leśnictwo. Sprzedaż drzewa na pniu przez właściciela lasu nie podlega podatkowi, chociaż by właścicielem była spółka przemysłowa lub handlowa, czy kupiec. Podlegają natomiast opodatkowaniu wyręby leśne, dokonywane przez właściciela lasu na cudzy rachunek przy czym za obrót uważa się wynagrodzenie za wykonane roboty.

Oddzielne składy.

Ustawa z 30 maja 1936 r. powiada, że pod. przem. nie opłaca sprzedaż i dostawa wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa rolnego oraz leśnego, dokonywana bez utrzymywania w tym celu osobnych zakładów handlowych i oddzielnych składów poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów. Oddzielny zakład to osobne, stałe lub ruchome, otwarte lub zamknięte pomieszczenie, w których prowadzi się handel towarami lub dokonywa się operacji

handlowych, skład zaś, jest to pomieszczenie, służące wyłącznie do przechowywania, przesuszania, oczyszczania, sortowania, brakowania, przeładunku, osiągnięto ze sprzedaży lub przechowywania maszyn, narzędzi, surowców, materiałów, wyrobów i t. d. Na taki skład musi właściciel wykupić świadectwo przemysłowe, a obroty osiągnięte ze sprzedaży produktów, które przeszły przez dany skład, podlegają opodatkowaniu według stawek dla przedsiębiorstw handlowych, jeżeli produkują tych artykułów jest zwolniona od podatku przemysłowego. Plac służący czasowo do przeładunku produktów gospodarstwa rolnego i leśnego i po ukończeniu tych czynności kasowany nie jest uważany za oddzielny skład i nie ma obowiązku wykupienia dla niego świadectwa przemysłowego.

Eksploatacja wapna, piasku, kamieni i t. p.

Jeżeli eksploatowane pokłady torfu, piasku, wapna, kamieni i t. p. oraz młyny i tartaki, po zaspokojeniu potrzeb własnego gospodarstwa, dokonują sprzedaży wydobytch surowców lub wyprodukowanych towarów, lub wykonywują zamówienia na przerób, wówczas muszą one opłacać podatek przemysłowy, a za ich obrót uważa się sumę przychodu brutto, osiągniętego ze sprzedaży lub produkcji.

LIDA

W poprzednim artykule o Lidzie mówiliśmy o samym stanie miasta i o jego tendencjach rozwojowych, obecnie ten sam temat potraktujemy bardziej reportażowo, t. zn. od strony samego wyglądu miasta i jego potrzeb.

LIDA STARA I NOWA.

Lida jest miastem o dwóch obliczeniach. Zależnie od tego z jakiej strony na nią patrzymy i w jakich okolicznościach to miasto spotykamy, może się ona nam wydać albo miastem kulturalnym albo zafocymem, albo wyglądem dającym nadzieję, albo całkowicie niechlebnym. Na każdym bowiem kroku spotkać tu możemy objawy pewnych zdobyczy cywilizacyjnych, wprawdanych pod presją wymogów i konieczności — wytworzonych warunków znajdującego się na pewnym poziomie środowiska społecznego, lecz tuż obok znajdziemy równocześnie oznaki mało wymagającej i mało starannej małościestkowej przeszłości.

Popłatanie tych dwu czynników t. zn. z jednej strony pewnych zdobyczy cywilizacyjnych teraźniejszości, a z drugiej pewnych pozostałości, nie wspólnego z cywilizacją nie mających składa się w rezultacie na obraz wielce rozmaity i, niestety, przyjemny.

LIDA CYWILIZOWANA...

W Lidzie można się czuć nie wiele gorzej niż w jakimś innym większym mieście w rodzaju Grodna. Jedyną istotną różnicą pomiędzy tymi porównywanymi środowiskami miejscowymi będzie brak teatru i brak jakiegośkolwiek ruchu intelektualnego. Poza tym Lida ma swoje znośne hotele, 3-y nocne knajpy, zupełnie możliwa cukiernia, gdzie można dostać „pół czarnej”, posłuchać orkiestry (której skrzypek kiedyś popisywał się w cukierni Rudnickiego w Wilnie) i przeczytać prasę, jeśli ona kogoś interesuje. Trzy na terenie Lidy kina, starają się dość skutecznie dawać niezłe obrazy; dobrze zaopatrzona biblioteka miejska zaspakaja w dostatecznym stopniu zapotrzebowanie miejscowego czytelnictwa.

Również w dziedzinie budownictwa spotykamy tutaj szereg okazałych i estetycznych gmachów i zabudowań, mamy zresztą całą dzielnicę miasta, zbudowaną planowo i ze smakiem, ze świeżo zabrukowanymi ulicami i nowymi chodnikami.

...I LIDA NIECHLUJNA.

Ale tuż obok tego chlubnego wyczynu teraźniejszości budowlanej, jak gdyby dla jego pomniejszenia spotykamy olbrzymi chaos i wielką rozmałość.

Obok piętrowych domów muryowanych spotyka się wszędzie rudery drewniane, których powyrzwywane dachy i ściany czekają cierpliwie, kiedy zmiecie je z powierzchni troska o bezpieczeństwo publiczne.

Lida jest zresztą pod wielu względami zupełnie nie nowoczesna.

Jeśli młoda panna w czasach obecnych nie używa pudru i szminki to jesteśmy zwykłe dla jej naturalizmu z całkowitym uznaniem. Gorzej jest jednak jeśli ta sama panna oprócz pudru i szminki nie używa również... mydła.

Wówczas nasze uznanie dla niej przechodzi w obrzydzenie i niesmak. To samo jest z miastem, można być dalekim od upodobań wielkomięskiego blichtru i gwaru, lecz trudno się również pogodzić z zaniedbanie stanu czystości i higieny. Lida jest miastem „aż nazbyt „naturalnym”. Mało kto się tu troszczy o zmiatanie śniegu z chodnika w zimie, posypywanie go piaskiem, jeśli jest śliski, lub zgaranie błota z jezdni. Kto by się tam tym chciał zajmować. Natura jest tu jedynym czynnikiem uroczającym stan estetyczny i higieniczny miasta.

Człowiek z miotłą czy łopatą na ulicy należy tu do rzadkości. Ludność do tego stanu przyzwyczaiła się i sądzi, że inaczej być nie może i nie powinno. Raz tylko miałem szczęście zaobserwować nieco intensywniejszą pracę nad doprowadzeniem jezdni i chodników do należytego porządku. Początkowo nie mogłem sobie tego zjawiska wytłumaczyć, sprawa stała się jasna, dopiero na drugi dzień, okazuje się, że rozeszła się po mieście pogłoska, iż na drugi dzień ma do Lidy przyjechać p. premier Składkowski. Obawy jednak okazały się płonne a trud „daremy”.

Należy przypuszczać, iż w przysz-

łości niełatwo będzie nabrać kogoś na kawał i kazać czyścić ulice...

KALOSZ I LAMPKA ELEKTRYCZNA WINNY BYĆ AKTUALNYM HERBEM LIDY.

Całe szczęście jeśli ładna pogoda osuszy chodniki śródmieścia, wówczas można wprawdzie zwiechnąć nogę w pierwszej lepszej dziurze na śródmiejskim chodniku, ale późnoszki, czy mankiety spodni nie ucierpią.

Ale niech tylko popada deszcz, powstają się momentalnie na chodniku kałuże, a przebrać się na drugą stronę ulicy nie jest zbyt łatwo.

Mieszkańcy Lidy są na to przygotowani, każdy przeto już wcześniej jesienią zaopatruje się w kalosze i brodzi wytrwale po błocie całą jesień i zimę. W związku z tym złośliwi twierdzą, że istniejąca na terenie Lidy fabryka wyrobów gumowych „Ardal” ma też pewien wpływ na stan opadów atmosferycznych i ich oddziaływanie na wygląd miasta.

Oprócz kaloszy, drugim koniecznym rekwizytem dla mieszkańca Lidy jest latarka elektryczna, którą należy strząść ciemności zaulków i korytarzy kamienicy śródmieścia. Któż by bowiem chciał zdobywać się w Lidzie na luksus oświetlenia korytarzy, zresztą być może, że i siła miejskiej elektryczni licząca 220 KM nie pozwoliłaby na ten niewczesny wybrzyk cywilizacji.

INNE POTRZEBY MIASTA.

Lida rozłożyła się po dwu stronach ważnego węzła kolejowego, na którym

ruch pociągów w różne strony, jest bardzo znaczny.

Za torami kolejowymi leży t. zw. „Słobódka” — dzielnica, w której mieszka prawie trzecia część mieszkańców miasta. Ruch pomiędzy obiema częściami miasta leżącymi po dwu stronach torów jest z konieczności b. duży. Każdy przechodzień skacze lub pełźnie zależnie od wieku i temperamentu po przez kilkanaście szyn kolejowych ogładając się w prawo i w lewo czy nie sunie w jego stronę czarny smok pociągu. Na przejściach zdarzają się częste wypadki śmierci pod kołami pociągów. Zbudowanie wiaduktu, łączącego obie dzielnice miasta jest z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu rzeczą konieczną.

Potrzbą innej już kategorii jest brak w Lidzie parku miejskiego, w którym można by w czasie miesięcy letnich spokojnie posiedzieć i odechnąć świeżym powietrzem. Jednakże oczywiście brak ten musi ustępować innemu bardziej aktualnym potrzebom z dziedziny życia gospodarczego miasta. A potrzebami z tej kategorii będzie przede wszystkim budowa nowej dużej elektrowni miejskiej (o czym pisaliśmy b. szczegółowo) budowa nowej rzeźni miejskiej, oraz regulacja i budowa ulic, których stan jest b. daleki od dostatecznego. W planie inwestycyjnym na rok bieżący przewidziano jest budowa nowej rzeźni oraz budowa i regulacja ulic na przestrzeni 5 km. Oprócz tego, jeśli jeszcze uda się miastu uzyskać kredyty na budowę nowej elektrowni, rok bieżący w ży-

ciu gospodarczym Lidy będzie etapem niezwykle ważnym.

JEST ŻŁE, BYŁO JESZCZE GORZEJ

Trudno zachwycać się Lidą brodząc w jej rodzimym błocie po kostki i objając po jej dziurawych chodnikach, nawpół oświetlonych uliczkach i ciemnych korytarzach, ale przed paru laty było tu jeszcze gorzej. Stali mieszkańcy Lidy są zachwyceni tym, co się w ostatnich latach w Lidzie zrobiło. Bo jeśli mierzyć postęp miasta odwrotną proporcją głębokości błota to na pocieszenie można sobie przypomnieć, że kilka lat temu na „Wygonie” wogóle można było się utopić w błocie.

Psychika mieszkańców miasta nie może się zdobyć na taką rewolucję, aby miasto, które niedawno wogóle stało się miastem miało nagle i całe chodniki i czyste ulice i posypywanie w razie ślizgawicy piaskiem chodniki i lampki w korytarzach i dostateczną ilość światła na ulicach itd. itd. Przecież i tak Lida zdobyła wiele...

Ale te grubsze zdobycze cywilizacji miasta, które są obecnie nieodzowne dla większego środowiska inteligentnego wyglądają b. niezdarnie w tym braku dociągniętej estetyczno-higienicznych w rzeczach drobnych. Posługując się znowu porównaniem można powiedzieć, że ten stan nie-szczęśliwych połączeń pewnych zdobyczy cywilizacyjnych z zafocymem budzi podobny niesmak, jak widok na różowo wylakierowanych paznokci, za którymi kryją się ciemne paski brudu.

J. Duchnowski.

Amerykańska farma przyszłości

W miejscowości Sterling w stanie Virginia w Ameryce Płn. znajduje się nowoczesna farma, obsługiwana nie mał całkowicie elektrycznością i odpowiednimi przyrządami elektrycznymi.

Oglądali ją z wielkim zaciekawieniem delegaci, którzy brali udział w światowej konferencji, która niedawno odbyła się w Washingtonie, a omawiała sprawy, związane ze sposobami użytkowania energii popędu węgla.

WENTYLATORY I RADIO W OBORZE.

Na farmie tej wentylatory roznośzą orzeźwiające powietrze we wnętrzu długiego budynku, w którym krowy są dobrane. Wesola i skoczna muzyka radiowa przyciąga, by utrzymać krowy w stanie zadowolenia, gdy są dobrane, ma się rozumieć, przy pomocy odpowiedniego przyrządu elektrycznego.

Muchy narażone są na podobną śmierć, jaką giną ludzie skazani na krzesło elektryczne. Jeżeli muchy próbują przedostać się przez siatki, giną na miejscu, gdyż siatki te są nacekowane prądem elektrycznym.

Nikt na tej farmie nie męczy się widłami przy podnoszeniu siana. Od powiedni elektryczny przyrząd spełnia to zadanie z zupełną łatwością. Jeden człowiek może wyładować siano z obryzganego wagonu i nie odczuwać wcale zmęczenia.

ŚWIATŁO ULTRAFIOLETOWE W KURNIKU.

Na dziedzińcu jasno wieczorem jak w dzień, dzięki światłu z odpowiedniego reflektora. Znajduje się tam także nośnik, łatwy do przenoszenia z miejsca na miejsce, i odpowiednio połączony ze stacją, garażem, pompą i innymi przyrządami.

W budynku, gdzie mleko jest trzymane, znajduje się odpowiedni przyrząd do chłodzenia mleka i do chłodzenia powietrza, a także przyrząd do zagrzewania wody.

W budynku, gdzie przygotowują na jeść pasza, znajdują się odpowiednie przyrządy do zgniatacia i do mielenia ziarna, także do wyluskiwania kukurydzy. W kurniku zaprowadzone jest światło ultra-fioletowe. W pracowni farmerskiej, która jest jakby pewnego rodzaju warsztatem, jest elektryczna maszyna do wiercenia dziur, okrągła piła elektryczna i inne przyrządy.

ZA SUMĘ 3 TYSIĘCY DOLARÓW

Nawet pilnowanie krow, gdy wyjdą ze stajni, dokonywane jest przy pomocy elektryczności. Odpowiednio silny drut naokoło pastwiska, naładowany elektrycznością, odczuwa w stanowiący sposób każdą krowę, czy inne zwierzę domowe, które chciałoby przedostać się przez ten drut. Po jed-

nej, czy najwyżej dwóch takich próbach krowy czy świnię trzymają się w odpowiedniej odległości od tego drutu.

Budynek mieszkalny jest zaopatrzony w przyrządy elektryczne wszelkiego rodzaju, które w wielkim stopniu ułatwiają pracę domową. Prasowanie odbywa się przy pomocy odpowiedniej elektrycznej maszyny do prasowania. Jest tam także piec elektryczny do gotowania. Naczynia kuchenne myje przyrząd elektryczny. Odpowiedni przyrząd wyrabia również masło.

Korpulentne gwiazdy w modzie

Ameryka, lansując od siedmiu chudych lat kryzysu modę wiotkich, eteryznych figurek kobiecych, i nie uznając „mężczyzn z brzuskami“, zmieniła z końcem ubiegłego roku radykalnie swój stosunek do tego „zagadnienia“.

Wytwórnice filmowe Stanów Zjednoczonych, przy zawieraniu kontraktów z gwiazdami ekranu, patrzą już podobno przez palce na... ilość dekagramów wagi amantów i wampów, byle by tylko... kilogramy i gramy odpowiadali normom.

A jak twierdzą znawcy, jest to kolosalny wyłom, za którym pójdą dalsze ustępstwa na rzecz korpulentniejszych gwiazd i gwiazdek. Według zaś doniesień Nowojorskiej Gazety Krawieckiej, po raz pierwszy od siedmiu lat, moda męska lansuje szersze spodnie i kamizelki.

Widocznie więc rosnąca wiara w powrót „prosperity“ każe modzie dyskontować już teraz przyszłe możliwości. Ano, zobaczymy, czy trafnie.

Dalsze szczegóły wielkiej afery we Francji

Pisaliśmy już obszernie o głośnej ostatniej aferze Linder — Rozenfeld we Francji, którą określiliśmy jako nową Stawiskiadę. Dziś podajemy nowe szczegóły w tej sprawie.

Michał czy też raczej Mojżesz Rozenfeld — tajemniczy niebieski ptak, był przyjacielem ministrów i wysokich dygnitarzy i ciesząc się ich poparciem, prowadził milionowe interesy na dostawach broni i amunicji do Hiszpanii. Rozenfeld oczywiście był legalistą i „buntowniczo“ rzędu generała Franco nie uznawał, a zaopatrywał w armaty i karabiny maszynowe czerwony rząd rząd Largo Caballero. Wspólnikiem Rozenfelda był ówczesny hiszpański Emil Joly oraz kilku jego współwyznawców.

JAK ZOSTALI „NAKRYCI“?

Jeśli chodzi o Zuzannę Linder, długoletnią urzędniczkę Quai d'Orsay, to ta sfalszowała i zamieniła w dossier Rozenfelda oficjalne postanowienie nie ministerstwa, załatwiające odmowę jego prośbę o naturalizację czyli przyznanie obywatelstwa francuskiego. Na razie nie zostało wyjaśnione czy Zuzanna Linder otrzymała za to wynagrodzenie pieniężne i ile.

Sprawa wyszła na jaw na skutek nieostrożności Zuzanny Linder. Roztrzępana Zuzanna zostawiła na swoim biurku kaskę od listu w sprawie ściśle związanej z Rozenfeldem. Przypadkowo przeczytała to jej koleżanka i treść tego listu stała się przysłowiem w nitek do kłębka.

Przesłuchana na śledztwie pierwszostanowym Zuzanna Linder zeznała, że skorzystała z przerwy śniadaniowej w biurze, napisała na maszynie „rezolucję“ pomyślną dla Rozenfelda, sfalszowała podpis zmarłego niedawno kierownika sekcji kontroli cudzoziemców Blanchard'a dołączyła wszystko do teczek Rozenfelda. Zrobiła to powodowana sympatią ku Rozenfeldowi, lecz nie na jego prośbę.

POWODY NIEZWYKŁEJ „SYMPTATII“.

Sędzia śledczy z kolei zainteresował się motywami tej niezwykłej sympatii i oto co wyszło na jaw. Protektorem p. Zuzanny Linder w ministerstwie był zmarły sekretarz generalny Quai d'Orsay Filip Berthelot. Po jego śmierci Zuzanna Linder znalazła się w kłopotach pieniężnych i wówczas przyszedł jej z pomocą „sympatyczny“ Michał Rozenfeld. W dalszym ciągu

gu Zuzanna Linder przyznała się, że udzieliła Rozenfeldowi adresów osób, które kupowały broń i amunicję dla rządu madryckiego. Rozenfeld oczywiście, wykorzystywał te wiadomości w ten sposób zaopatrywanie w broń i amunicję wojsk czerwonych w Hiszpanii odbywało się z udziałem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które pierwsze wystąpiło z wnioskiem t. zw. nieinterwencji.

Niemniej interesujące rezultaty dało przesłuchanie Rozenfelda. Oświadczył on, że wydany (sic) został z Francji w dniu 8 lutego 1936 r. za wydanie czeku bez pokrycia. Po krótkim pobycie w Belgii na skutek rad przyjaciół powrócił do Paryża i zamieszkał w swoim dawnym mieszkaniu, prowadząc w dalszym ciągu interesy z dostawami broni. Między innymi do konal większej transakcji z przedstawicielami Meksyku, którzy zakupili znaczną partię.

Na pytanie sędziego w jaki sposób otrzymał fałszywy paszport czy choslowa, Rozenfeld wyjaśnił, że paszport nie jest sfalszowany, otrzymał zaś go w drodze normalnej w Paryżu, z rąk urzędnika czeskiego jako emigranta rosyjskiego.

KTO SIĘ UKRYWA ZA KULISAMI?

Przestępstwo Zuzanny Linder polega nie tylko na tym, że sfalszowała dokument naturalizacyjny, ale i na tym, że dostarczyła adresów osób, pro-

wadzących dostawę broni dla Hiszpanii. Czy skromna maszynistka mogła posiadać te wiadomości, wydaje się rzeczą dość wątpliwą i raczej na leży przypuszczać, że Zuzanna Linder była pośredniczką, łącznikiem pomiędzy jakąś wyższą figurą a Rozenfeldem. Poza tym w tej aferze doniosłą rolę odegrała organizacja znana ze skrutu U. T. 5. Jest to związek techników socjalistycznych, grupujący przeważnie specjalistów lotników, do starczający materiały wojenne dla hiszpańskiego „Frente Popular“. Rozenfeld był oczywiście członkiem tego związku, a jego kierownikiem delegowany z Moskwy niejaki p. K. Stosunski tego ostatniego z poselstwem hiszpańskim w Paryżu, były tak bliskie, że nawet ostatnio został on mianowany radcą poselstwa.

„CNOTLIWA ZUZANNA“.

Kariera Zuzanny Linder świetnie mogłaby się nadawać jako fabuła dla komedii Cavailleta i Fiersa. Parę lat po wojnie, młoda, piękna, elegancka Zuzanna zajmowała stanowisko dalekie od polityki. Była właścicielką wielkiej pracowni sukien na Polach Elizejskich. Klientelę jej stanowiły panie z dyplomacji i świat międzynarodowy. Na p. Linder przypadkowo zwrócił uwagę nieżyjący już p. Filip Berthelot, sekretarz generalny z Quai d'Orsay, o którym mówiono, że mini-

strowie zmieniają się, a on pozostaje. Ponieważ p. Berthelot pragnął mieć swoją flamę bliżej, urządził ją w charakterze sekretarki departamentu, którego był szefem, a w którym koncentrowały się wszystkie najbardziej tajne dokumenty i sprawy. Po jego śmierci p. Linder od razu odczuła brak protektora, przeniesiono ją na podziemne stanowisko do archiwum ministerialnego. Niebawem jednak, znalazła się „sympatyczny“ p. Rozenfeld, który otoczył ją czułą opieką. Podczas urzędowania p. Linder w sekretariacie generalnym były wypadki za giniecia dokumentów, ale sprawy te zostały zatuszowane. Nie wyjaśniona up. została sprawa wydania pewnego memorandum, które ogłosiła prasa amerykańska Hearsta w momencie rokowań francusko-włoskich, za co przedstawiciele koncernu prasowego Hearsta zostali wydaleny z Paryża.

P. Zuzanna prowadziła szeroki tryb życia. Przyjęcia, piękne stroje, samochody. Po zgonie protektora i przyjaciela przeniosła się co prawda do skromniejszych apartamentów, ale nadal prowadziła ożywione życie towarzyskie.

Sprawa ta wywołała olbrzymie zainteresowanie, nie tylko we Francji. Prasa francuska co dzień przytacza nowe szczegóły. We Francji stanowiąc coś jest nie w porządku — spraw podobnych zbyt jest już wiele. O.

Rywalka sławy p. Simpson

„Daily Express“ wygrzebał nową sensację

London ma nową sensację. Są nią przygody ks. Kentu, i jego przyjaciółki p. Allen. Wiadomość o niezwyklej znajomości ks. Kentu podał „Daily Express“ donosząc, że do znanej frenologistki londyńskiej, p. Bool przybyła p. Allen ze swym przyjacielem. Owym przyjacielem był książę Kentu, frenologistka najpierw zbadała guzy i pomniejsze wypukłości na kształtnej głowie przyjaciółki księcia. Następnie na fotelu zajął miejsce książę Kentu i w ciągu piętnastu minut słuchał opinii pani Bool, która beceremonialnie, niszcząc mu uczesanie, dotykała całej jego głowy i określała wady i zalety charakteru księcia.

P. Bool po wizycie u niej ks. Kentu udzieliła wywiadu prasie angielskiej, w którym m. in. powiada, że znała na głowie ks. Kentu, doskonale rozwinęły guz uczuć ojcowskich. Na tomiast szczęście księcia w małżeństwie zależeć będzie od partnerki.

P. Allen (to jest prawdziwe nazwisko) była w swoim czasie słynnym z piękności manekinem w wielkich modach i ulubioną modelką słynnych malarzy. W 1922 r. wyszła za mąż za markiza de Casauary i robiła furorę w salonach Londynu. Jest istotnie niezwykle piękna, szykowna i pełna wdzięku.

W kołach londyńskich na temat znajomości ks. Kentu krąży najrozmaitsze pogłoski. Jedne z nich mówią, że po sprawie brata swego Edwarda, ks. Kentu manifestuje w swoisty sposób swoją niezależność, zawierając „na złote mamie“ znajomości z osobami z poza sfer przyjmowanych na dworze.

Prasa londyńska przypomina rów-

nież, że żona ks. Kentu po urodzeniu córki nie opuszcza jeszcze pałacu.

Co wynika ze sprawy ks. Kentu — p. Allen, trudno w tej chwili prze-

widywać w każdym razie p. Simpson na rywalkę na łamach prasy angielskiej, która zaczęła poświęcać p. Allen nie mniej miejsca niż p. Simpson.

W szale zazdrości

Student Tadeusz Ips przechodził główną ulicą swego rodzinnego miasteczka Żychlina. Spotkał swą narzeczoną Wandę Wytychówną idącą w towarzystwie jednego z tamtejszych

mieszkańców Henryka Burezycha. Ips rzucił się na rzekomego rywala i pobił go, po czym dobył rewolweru i strzelił sobie w skroń, zabijając się na miejscu.



Nowa fryzura, przy której kunsztownie plecione włosy tworzą diadem.

Nowe plamy na słońcu

Na powierzchni naszego słońca astronomowie odkryli niedawno cały szereg niespotykanych poprzednio plam, które w formie wieńca rozłożyły się równoległe do równika słonecznego linią długą na przeszło 1,200,000 mil. Wygląda to przez teleskop jakby słońce przybrało się w olbrzymi naszyjnik.

Doktor Dinsmore Alter, dyrektor obserwatorium astronomicznego Griflith, opisuje te plamy jako najbardziej wybitne i niezwykle od czasu, jak astronomowie zaczęli obserwować zmiany na słońcu.

Plamy na słońcu nie są niczym innym jak strasliwymi zaburzeniami i wybuchami rozpalonych i niebywale wysokiej temperatury gazów. Wybuchy takie wyrzucają w przestrzeń olbrzymie ilości energii i elektronów. Energia ta dochodzi i do naszej ziemi i powoduje najrozmaitsze zaburzenia atmosferyczne i elektryczne.

Koncert w sali sądowej

Scena rozgrywa się w sali sądowej w N. Yorku. Na ławie oskarżonych siedzi muzykant uliczny. Policjant, który go sprowadził oskarża skrzypka o żebranie. Oskarżony jest odziany w polatane ubranie, twarz nie golona, wygląd nędzny, edyne jego bogactwo to skrzypce.

Sędzia wypytuje podsądnego, czemu obrał sobie zawód tak niepewny, jak chodzenie po podwórzach i żebranie, czy nie lepiej było obrać stałe zajęcie, zapewniające jakieś takie utrzymanie. Owszem, przytakuje skrzypce, ale z muzyką nie może się rozstać, sztuk jest jego ukołochaniem i powołaniem, jest artystą i nie nadaje się do niczego innego. Nie może tak postępować, jak inni jego koledzy żebrakotni, którzy mają się różnych fachów, nie mających nic wspólnego ze sztuką, on musi grać, bez względu na to, czy dostanie jakiś datków, czy nie.

Sędzia namyśla się parę minut: kto wie, może ten człowiek mówi prawdę, może jest to istotnie artysta, któremu los nie sprzyja? Tak, niech oskarżony zagra tutaj, na sali, wtedy okaże się, kogo się ma przed sobą, czy mówi prawdę.

ment, próbuje kilka akordów, gra serenadę. Oczy skrzypka zabłyśły, bierze instrument. Miękkie tony skrzypiec płyną, melodia wzbija się pod strop sali sądowej. Skończył, oklaskuje go publiczność, klaskają nawet woźni adwoli.

Sędzia wydaje wyrok: w myśl prawa nie może go zwolnić od przepisanego za żebranie jednodniowego aresztu. Podchodzi do skrzypka, obiecuje mu swoje poparcie w uzyskaniu stałej posady w jakiejś instytucji.

Wiadomości radiowe

OPERA OFFENBACHA „OPOWIEŚCI HOFFMANA“ w Polskim Radio.

Mistyczna, fantastyczna postać muzyka, malarza i poety E. T. A. Hoffmanna zaprzęta i niepokoiła przez długie czasy umysły ludzi z epoki romantycznej. Postać ta posłużyła również J. Offenbachowi do stworzenia opery, która raczej nastrojem swym, niż dosłowną treścią odpowiada życiu i przeżyciom Hoffmanna.

W operze Offenbacha jest Hoffmann bohaterem czterech przeżyć miłosnych. Zakochany w śpiewaczce Stelli, niepewny jej wrażliwości, rozpaczony poddaje się nałogowi pijactwa. W czasie jednej z uciek opowiada zgromadzonym towarzyszom dzieje swych poprzednich miłości. Dzieje te są treścią na następnych aktach. Najpierw była to Olympia — lalka-automat — cudnie tańcząca i śpiewająca, w której Hoffmann kochał się bez pamięci, aż, zżenowany dopiero poznając prawdę. Po tym kurtyzana Gioletta, która doprowadza go do najwyższej namiętności, by oddać go diabłu i w ostatniej chwili porzucić. Trzecia — to wataha umierająca dziewczyna, która śpiewając pieśń o swej miłości do Hoffmanna, umiera. Wszędzie we wszystkich przeżyciach rolę decydującą odegrał diabeł, występujący pod coraz innymi postaciami. W obecnej miłości do śpiewaczki diabeł jest bogacz, filister Lindorf, który i tym razem chce usunąć Hoffmanna od Stelli. Tak więc w operze tej miesza się rzeczywistość ze światem duchów i fantazji, sceptycyzm z ironią z bólem i tęsknotą.

Opera ta była ostatnim dziełem Offenbacha i wystawiana została w Paryżu dopiero po jego śmierci. Podczas jednego z pierwszych jej przedstawień w Wiedniu wybuchł w teatrze ogromny, katastrofalny w swych skutkach pożar; to też przez wiele lat następnych bano się tę niesamowitą operę wystawiać. Po jakimś czasie jednak zdobyły sobie „Opowieści Hoffmanna“ niezwykłą popularność. Któż bowiem nie zna arii kolo-raturowej lalki, lub barkaroli weneckiej aktu drugiego. Operę tę w całym jej melodycznym bogactwie usłyszą radiosłuchacze całej Polski w transmisji ze Lwowa dnia 8 bm. o godz. 20.15 przez czym rolę tytułową wykonają świetni śpiewacy: Ada Sari, Roman Wrąga, F. Bedlewicz i in. Gra orkiestra Filharmonii Krakowskiej z udziałem chóru Opery Lwowskiej pod dyr. J. Lehrera.

CZY KTOŚ SIĘ NUDZI W NIEDZIELĘ?

Bo jeśli tak — to doskonałym lekarstwem na nudę są ciekawe wycieczki organizowane w każdą niedzielę przez Rozgłośnie Wileńską dla radiosłuchaczy.

O celu i szczegółach najbliższej wycieczki powie dzisiaj w piątek o godz. 18.20 p. T. Buślewicz.

Nieznany manuskrypt Paganiniego

Czeladnik szewski Anacleto Gochi w Parmie, zajmujący się również w wolnych chwilach kupnem i sprzedażą używanych książek nabył z 20 lirów plik rozmaitych wydawnictw muzycznych, wśród których znajdował się manuskrypt Paganiniego.

Manuskrypt ten, składający się z 91 stron pochodzi z 1831 r. i wykonany został przez Paganiniego na koncercie w operze paryskiej. Koncert ten wywołał wówczas nieopisany wprost entuzjazm. Jak wiadomo, genialny skrzypek nie udzielał zgody na publikację swoich kompozycji aby w ten sposób podnieść ciekawość i zainteresowanie publiczności. Tym też się tłumaczy, że wiele „koncertów“ Paganiniego zginęło bez śladu. Odnaleziona

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji **GRY NA FORTEPJANIE**
Ceny przystępne.
ul. Jagiellońska 8 m. 22. godz. 4—6 pp.

Rodzina Wojskowa dba o biedną dziatwę

Przed świętami odbyła się staraniem Koła Rodziny Wojskowej „choinka” w szkole R. W. na terenie koszar 77 p. p. dla 120 dzieci bezrobotnych. Oprócz dzieci zebrali się również ich rodzice, oraz pracownicy ciekawili pułku, którzy ofiarowali swoją bezinteresowną pracę przy wykonaniu ubrań na gwiazdkę dla biednej dziatwy. Ucieszona dziatwa przyozdobiła choinkę własnoręcznie wykonanymi zabawkami i z niecierpliwością oczekiwała przybycia gości w osobie p. plk. Majewskiego, oficerów i pań z Rodziny Wojskowej.

Przewodnicząca R. W. pani Majewska w serdecznych słowach skierowanych do licznie zebranej dziatwy podkreśliła troskę i opiekę pań, które chcą przynajmniej w części złagodzić zły los najbiedniejszej dziatwy i dociekającą im w okresie zimowym nędzę, organizującą wspólnie z wojskiem dla nich gwiazdkę, a dzięki ofiarności pułku dożywają codziennie 300 dzieci szkolnych w ciągu najcięższego okresu zimowych miesięcy.

Po tradycyjnym opłaku i okolicznościowych życzeniach dzieci zostały obdarowane odzieżą, 30 chłopców otrzymało całe komplety, składające się z koszulki, spodni marynarki, szelek, pończoszek i czapki. 28 chłopców obdarowano pończochami, kaloszami i wojskami. 40 dziewczynek otrzymało komplet złożony z koszulki, sukienki i beretu.

Wzruszającym momentem w całej tej uroczystości było przemówienie jednego z ojców dożywających dzieci. Urodzony na dalekiej Syberii z ojca zesłańca z r. 1863 w swym dzieciństwie znał Polskę tylko z opowiadań.

„Dziś jestem szczęśliwy, mówię, że z tej dalekiej krainy, gdzie Pierwszy Marszałek Polski cierpiał i snuł plany wskrzeszenia Ojczyzny, mogłem powrócić i przy tej bogato

iluminowanej choince, wraz ze swymi dziećmi i wśród rodaków w wolnej Ojczyźnie mile spędzać dzisiejszy wieczór wigilijny. Cieszę się, że jestem w tej chwili pod opieką wojska polskiego i pań z Rodziny Wojskowej. Duch Wielkiego Wskrzesiciela Polski, Pierwszego Marszałka czuwa nad biednymi”.

Dziękując ze łzami w oczach w imieniu rodziców dziatwy za ofiarę pań i wydatną pomoc wojska zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że z tych małych biednych dzieci, wyrosną na pewno w przyszłości ci dzielni obrońcy naszego państwa. Późnym już wieczorem dziatwa

wraz z rodzicami rozchodziła się do domów, a z jej rozradowanych twarzą było zadowolenie i szczęście. To szczęście, które choć na krótko zagościło w duszach dziatwy było równocześnie najwyższym stopniem podziękowania dla pań z Rodziny Wojskowej, które podjęły trud zorganizowania tak miłej imprezy, rozpalającej promyki radości w młodych serduszkach.

Ta cicha i równocześnie bardzo skuteczna praca Rodziny Wojskowej przy równocześnie bardzo wydatnej pomocy d-wa pułku w dziedzinie opieki nad najbiedniejszą dziatwą w Lidzie zasługuje na najwyższe uznanie.

Furami z Wilejki do Wilna

Dawniej, gdy nie było pociągów ani autobusów, Wilią spławiano z Wilejki do Wilna len, grzyby i zboże.

Było to bardzo dawno. Dzisiaj mamy kolej, a trzy pociągi każdego dnia przychodzą z Wilna do Wilejki i z Wilejki do Wilna. Rzeką teraz płyną tylko tratwy i kajaki wycieczkowie.

Pociąg przewozi towary i pasażerów, przy zachowaniu trzech zasadniczych zalet: prędko, tanio i dobrze. Dzieją się jednak czasem anomalie.

Taką anomalią, której przynajmniej ja nie umiem sobie wytłumaczyć jest przewożenie towaru furami z Wilna do Wilejki. Jedzie tak zwany bałagot do Wilna, ładuje na furę co się da i na trzeci dzień jest u celu.

Mały odpoczynek, wymiana bagażu i powrót do Wilejki. Podróż trwa cały tydzień gdy np. pociągami jedzie się około 4 godzin.

Przyznam się, że mieszkam w Wilejce czwarty rok, a o tych furach

konkurujących z koleją dowiedziałem się dopiero wczoraj, w księgarni.

Proszę dać mi 50 arkuszy papieru w kratkę.

— Wie pan, papier akuratnie wyszedł.

— Czy można wiedzieć kiedy przyjdzie?

— Pewno nocnym pociągiem.

— Dobrze, ale dlaczego pani czeka aż papier wyjdzie?

— Nigdy nam to nie wydarzyło się, ale dzisiaj fury wróciły z Wilna bez towaru.

— Jakże furę?

— A te co przywożą towar.

My stale sprowadzamy z Wilna towar furami. Trochę drożej kosztuje jak koleją, i wiozą bardzo długo, czasem nawet coś zniszcza, ale mniej kłopotu z odebraniem towaru, od razu przywożą do samego sklepu i pisani mniej.

Po prawdzie to my przyzwyczailiśmy się do fur, nikt nie pomyślał, że koleją sprowadzać jest lepiej. Byłoby tak może jeszcze kilka lat, ale firma nie daje już bałagotu towaru.

Ostatni raz odprawia ich z kwitkiem, a towar wysłała koleją. Pisz, że koleją jest państwowa i należy ją pościć. Szusnie, i my na tym zyskamy, bo transport jest tańszy.

Szkoda trochę ludzi, odebrało się im zarobek, ale mogą przecież znaleźć pracę bardziej pożyteczną.

Od dzisiaj towar do naszego sklepu będzie przychodził koleją, ale inne sklepy pewno będą korzystać jeszcze długo z bałagotów fur.

Pokreśliłem głową i wyszedłem z księgarni.

Głębokie

— ZA TLUCZENIE IZOLATORÓW. Starostwo dziśnienkie wytoczyło sprawę karno-administracyjną przeciwko 19 małoletnim chłopcom (uczniom szkoły powszechnej) ze wsi Pytlenicy, Łuczajki i Zagazie, gminy Łużek, za pociąganie 91 izolatorów na linii telefonicznej Głębokiej—Łużki.

Wilejka pow.

— OPLATEK STRZELECKI W KRZYWICZACH odbył się bardzo uroczysto. Zorganizował go referent oświatowy p. Ejmont. Na oplatek przybyli, oprócz członków Zw. Strzel. przedstawiciele samorządu gminnego, policji, organizacji i rodzice strzelców. Wieczór został urozmaicony przemówieniami, śpiewaniem kolend i gramy towarzyskiej. Całość wypadła bardzo sympatycznie. W. R.

— OPLATEK STRZELECKI W UZDRYŁOWICZACH odbył się jako drugi oplatek Z. S. na terenie gminy krzywickiej. Zorganizowały go referentka oświatowa p. Wojniłowiczowa i p. Krupka instruktorka kursu kroju i szycia. Na oplatek było sporo osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Był to wogóle pierwszy oplatek w Uzdryłowiczach, urządzony przez organizację. W. R.

Bankowcy urządzają choinkę dla najbiedniejszej dziatwy w Baranowiczach

W ub. niedzielę Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego, Koło w Baranowiczach urządziło choinkę dla najbiedniejszej dziatwy w Baranowiczach.

Korzystając z informacji pp. starościny Wańkowiczowej, burmistrzowej Wolnikowej, Krecetowiczowej, Obrębskiej i Bułhakowej, które przeprawiły wywiad wśród ubogiej ludności, wybierając 13-ro dzieci, bosych, wynędzniałych — 13 pracowników Banku Polskiego, oddz. Baranowicz, ofiarowało dla dzieci prezenty w postaci palt zimowych, bucików i słodczy.

Zagalił prezes Zrzeszenia Bankowców p. Jasiński Józef — przemawiając serdecznie do dzieci i ich rodziców, następnie p. dyrektorowa Haleczkowska rozdała dzieciom prezenty, każde

Na pomoc zimową... Niecodzienny pomysł bezrobotnego

W ostatnim czasie na terenie powiatu brasławskiego, gminy jodzkiej we wsi Z... zdarzył się następujący wypadek:

Przyjeżdża jakiś pan do oświadczenia urzędowym głosem:

— Jestem nauczycielem K... i będę pracował w waszej wiosce, jako druga siła nauczycielska, ponieważ inspektorat szkolny w Głębokim zamierza uruchomić tu przedkolejną parę dodatkowych oddziałów. Mój sędziw mieszkający nie tego orientując się w szkolnym systemie przyjęli bezkrytycznie tę wiadomość i byli ciekawi zobaczyć w swej wiosce jakieś nadzwyczajne posunięcia.

— Ale panowie — oświadczył nauczyciel. Ja mam jeszcze na stacji Brasław nie zabrane swoje rzeczy, poproszę więc o wyznaczenie dla mnie łóżka.

Sędziw wioski zakrzętał się natychmiast o wyszukanie łóżka dla nowego nauczyciela, a nowy nauczyciel udaje się do miejscowego księdza proboszcza i prosi go grzecznie.

— Księżu proboszczu, jestem nowym nauczycielem tej wsi, przyszedłem dopiero co ze stacji i potrzebuję natychmiast wyjechać po swoje rzeczy, a ponieważ na dworze jest zimno, a ja nie mam ciepłego ubrania, czy nie zechciałby wobec tego ksiądz proboszcz pożyczyć mi futro?

Argumentował tak długo, mówił w tak przekonujący sposób, aż się rozrzewniał stary ksiądz proboszcz i dał mu swe futro. Ta sama potem powtórzyła się historia i u miejscowego prawosławnego proboszcza. Nowy nauczyciel przedstawił się tu, jako prawowitny i „istotnie ruski człowiek”, który na parę godzin prosi o kożuch.

— Dla dobrego chrześcijanina i ruskiego człowieka, ruski człowiek nawet by własnej duszy nie pożałował! — oświadczył batuszka i „pożyczył” mu kożuch.

Pan nauczyciel wędruje teraz do miejscowej spółdzielni i tu „nawiązuje kontakt”.

— Ponieważ czasy są ciężkie, a pensję otrzymujemy z dołu, potrzebuję więc cały miesiąc brać na kredyt. Zaproponowałem grzecznie, jako świadomy antysemita, że woli sobie otworzyć kredyt w spółdzielni, a nie w jakimś prywatnym sklepie żydowskim. Kierownika spółdzielni takie postawienie kwestii odrazu chwyciło za serce, zrozumiał, że ma przed sobą „świadomego obywatela” i zgodził się na jego życzenie. Pan nauczyciel kazał więc zapakować dla siebie „na początek” parę kilo cukru, tyleż słoniny, mydła, cukierków, papierosów i wszelkich „kulturalnych” dodatków.

Napomknął jeszcze przed odejściem, jako klient sto procentowej uczciwości, żeby to wszystko regularnie zostało odnotowane w księżeczce.

Usiadł potem na furmankę, przyjechał na stację Brasław, a gdy zaniósł wszystkie swe rzeczy do wagonu, oświadczył nagle przerażonemu furmanowi:

— Nie jestem żadnym nauczycielem, a tylko bezrobotnym z Warszawy, poproszę podziękować księdzu proboszczowi za futro, popowi za kożuch i spółdzielni za wiktury. Niech uważają, że to ofiarowali na pomoc zimową dla bezrobotnych!

Dopóki wiejski diabełek namyślił się co ma uczynić, czy rzucić się samemu do wagonu i odebrać zabrawione rzeczy, czy też wolać kogoś na pomoc, rozległ się gwizdek i pociąg gruszył ze stacji.

Długo stał jeszcze nasz „dziadzio” sześć roko otworzywszy ze zdziwienia usta, a potem splunął na ziemię i zaklął głośno:

— „Kab ciabie pierahasa, a ja dumam, szło daś przynajmniej na poubutelak!”

W. R.

—)o(—

Nieśwież

— URLOP P. STAROSTY. Z dniem 4 stycznia 1936 roku p. Antoni Winczewski starosta nieświeżki rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Z tymże dniem objął zastępstwo w urzędowaniu p. wicestarosta Wł. Gorski.

— PRZENIESIENIA. Jak się dowiadujemy, z Urzędu Skarbowego w Nieświeżu zostali przeniesieni: zast. naczelnika p. Mordasewicz, na równożne stanowisko do Urzędu Skarbowego w Stolicach, p. referent Sikorski do Lidy na stanowisko kierownika działu egzekucyjnego i p. ref. W. Kondracki do Baranowicz na kier. wydz. egz.

— ZWOLNIENIA. W dniu 31 grudnia r. ub. otrzymało czterech urzędników Pow. Związku Samorządowego w Nieświeżu wypowiedzenia pracy. Są to urzędnicy najniższego stopnia służbowego.

— KOŁO PRZYJACIÓŁ ZS W NIEŚWIEŻU. Dotychczas istniało w pow. nieświeżkim jedno Koło Powiatowe Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, z którego dochodziły przekazywane były na cele Powiatowego Zarządu ZS.

Obecnie Powiatowe Koło Przyjaciół ZS. zostało rozwiązane, natomiast organizują się Koła przy poszczególnych Zarządach Oddz. Z. S.

W dniu 4 stycznia r. w sali Zarządu Miejskiego odbyło się reorganizacyjne zebranie Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nieświeżu.

Na tym zebraniu wygłosił przemówienie p. Tomaszek, sprawozdanie z działalności Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nieświeżu, odegrane będą w dniu 9 stycznia r. w salach Zarządu Miejskiego, przedstawienia pt. „Kofka kuracja” i „Kasa Chorych”. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

Nowa Biblioteka

(WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK) zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży Mickiewicz 24 m. 5 — Ceny bardzo przystępne —

POLICJA BEZROBOTNYM.

Wdniach od 14 do 23 grudnia 1936 roku panie Rodziny Policyjnej na terenie powiatu nieświeżkiego zorganizowały zbiórki pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnym”.

Na 11-cie list zebrano 302 zł. 10 gr. a niezależnie od kwoty, w dniu 9 grudnia ub. roku w świetlicy policyjnej w Nieświeżu, staraniem miejscowego zarządu koła Rodziny Policyjnej urządzona została herbata, dochód z której wyniósł 20 zł. 32 gr. co łącznie dało 322 zł. 42 grosze.

Kwoty powyższe wpłacone zostały lokalnym Komitetom Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Szczuczyn

— OLBRYMI POŻAR. W dniu 3 stycznia r. b. w (folw. Andruszowie, gm. szczuczynskiej, własność Michałiny Chłamańczykowej, z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar. Pożar powstał w oborze, która wraz z budynkiem mieszkalnym doszczętnie spłonęła. Podczas pożaru spaliło się 5 krów, 9 koni, 25 kur, 2 powozy i sanie oraz 3 kufry z bielizną i ubraniami i tegoroczne zbiory. Straty wyniosły zł. 15.000. W akcji ratunkowej brała udział ochotnicza straż pożarna z Andruszowców i miejscowa ludność.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Przeciw biurokracji w izbach i przedach starobowych

Do ministerstwa skarbu zgłaszają się często petenci skierowani przez izbę skarbową lub urząd skarbowy, gdzie otrzymali informację, że decyzja w ich sprawie leży wyłącznie w kompetencji ministerstwa.

Min. skarbu siewierza obecnie w okólniku, że takie informowanie interesantów jest szkodliwe i wywołuje słuszne niezadowolenie i że nawet w tych sprawach, w których decyduje minister, należy bezwarunkowo zaniechać kierowania interesantów bezpośrednio do ministerstwa.

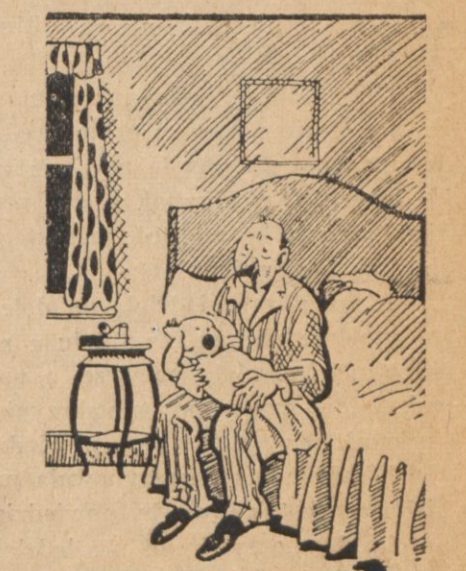
Zwłaszcza izby i urzędy skarbowe na prowincji, znając sposób urzędowania ministerstwa, powinny podać nawet tych interesantów, którzy z własnej inicjatywy zapowiadają wyjazd do Warszawy, że wyjazd taki jest bezcelowy i spowoduje zbyteczne koszty.

Obowiązkiem izb i urzędów skarbowych jest przyjmowanie prób w sprawach zastrzeżonych do decyzji wyższej władzy skarbowej i przesyłanie ich bezzwłocznie właściwej władzy ze szczegółowym sprawozdaniem.

Nowości wydawnicze

Julien Benda o historii Dreyfusa i współczesnych. Znakomity pisarz francuski Julien Benda, znany ze swych polemik również czytelnikowi polskiemu, w ostatnio wydanej książce „La jeunesse d'un Clerc” (Młodość Klerka) maluje znakomite sylwetki czołowych polityków francuskich: Clemenceau, Jauresa i Leona Bluma. Powieść jego ilustruje dzieje inteligencji żydowskiej za czasów Trzeciej Republiki. Charakterystyka tej epoki oraz poszczególne ustępy anegdotyczne stanowią nieoceniony materiał dla badacza tych czasów. Należy zaznaczyć, że książka Benda jest właściwie powieścią autobiograficzną.

— Historia reżyserów teatralnych. Znaną pisarkę francuską Robert Brasillach ogłosił świeżo książkę p. t. „Animateurs de l'Atre”. Książka ta stanowi studium o znakomitych reżyserach teatralnych oraz metodach ich pracy. Brasillach wymienia na kartach swej książki następujące nazwiska: Louis Jouvet, Charles Dullin, Grigori i Ludmila Pitoeff, Gaston Baty i in.



„Jak to dobrze, że nie mieszkamy w Grenlandii, gdzie przez 6 miesięcy trwa noc...”

W służbie walki z ogniem w Baranowiczach

W dniu 4 bm. odbyło się w sali Stowarzyszenia OSP. w Baranowiczach posiedzenie Rady Oddz. Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. w Baranowiczach, z udziałem pp. starosty Karola Wańkowicza, burmistrza inż. Wolnika, oraz przedstawicieli OSP. z terenów całego powiatu. Zebraniu przewodniczył p. starosta Wańkowicz.

Zagalił prezes Zarządu Oddziału p. A. Czyżewski. Po odczytaniu protokołu z poprzedniej Rady p. Czyżewski złożył sprawozdanie informacyjne Zarządu podkreślając pewne niedociągnięcia w pracy zarządów OSP. w ten sposób, jak nieprzepraszanie preliminarza wydatków, zaniedbywanie pla-

nów pracy, niewłaściwa lokata sprzętu, oraz brak zainteresowania dla pism fachowych. Podkreślił także, że uregulowano już sprawę ubezpieczeń ludzi i koni. Jeśli chodzi o zainteresowanie pracami OSP. wśród ludności wiejskiej, jest ono duże, czego dowodem 17 delegacji, przyjeżdżających przez Zarząd Oddz. które prosiły o założenie OSP. w miejscowościach, gdzie Straży nie ma, deklarując sumy do tysiąca złotych na ten cel.

Preliminarz budżetowy na r. 1937 — 38 uchwalono blisko o 1000 zł. więcej niż w roku ubiegłym na sumę zł. 8760, przy czym p. starosta obiecał poparcie dla prac Zarządu. W planie pracy podkreślono rolę Kół Kobiecych, ustalając wytyczne dla zorganizowania i uaktywnienia pracy kobiet-samarytanek w OSP.

Ożywiona dyskusja wywiązała się nad sprawą dyżuru koni na wypadek pożaru. Postanowiono zwrócić się do p. starosty o załatwienie sprawy w ten sposób, aby za uczestnictwo w koniach przy pożarze zwalniano od robót szarwarkowych, przy czym w kolejce dyżurów mogą brać udział jedynie za mieszkali nie dalej niż o kilometr od remizy strażackiej. Konie w kolejce mogą być używane do pracy w polu. Na zakończenie obrad p. starosta przemówił serdecznie do zebranych, zachęcając do pracy społecznej.

W czasie obrad dyżurny strażak zameldował o pożarze. W parę minut zebrani usłyszeli ryk trąbki samochodu strażackiego. Na szczęście nie było to niegroźne.



Czem chciałabyś być bogatą czy piękną? O bogatą chciałabym również zostać — odpowiada przyjaciółka.

Z sal sądowych

Cat Mackiewicz — „Polska Zachodnia”

Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się w dniu 5 bm. ciekawa rozprawa z oskarżenia prywatnego nacelnego redaktora „Słowa” Cat Mackiewicza przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Polski Zachodniej” Wilhelmowi Cholewiec o zniesławienie w druku. Jak wiadomo, „Polska Zachodnia” w odpowiedzi na artykuł Mackiewicza „Führeria bez ideologii” odpowiedziała artykułem „Chociaż Mackiewicz — ale chamstwem pachnie”. W artykule tym zarzucono Mackiewiczowi niewyraźną przeszłość z czasów przed rokiem 1922. Na dzisiejszej rozprawie, występując z ramienia oskarżyciela adw. Falewicz-Sztukowska z Wilna postawiła wniosek o powołanie w charakterze świadków Witolda Świdry i inż. Perkowskiego z Wilna, którzy mają wydać świadectwo o przeszłości politycznej p. Mackiewicza sprzed roku 1922. Z kolei obrońca oskarżonego adw. Kisielewicz wnosi również o powołanie w charakterze świadków p. Kosińskiego z Warszawy i red. Ostrowskiego z Wilna, którzy mają zeznawać o przeszłości politycznej p. Mackiewicza z okresu przed odzyskaniem niepodległości. Sąd po naradzie postanowił sprawę odroczyć, uwzględniwszy jednocześnie wniosek obrońcy. Wniosek oskarżenia został oddalony.

„Polska Zachodnia” zamieściła z tego procesu obszernie sprawozdanie, w którym m. in. czytamy:

Adwokat Kisielewicz rzekł się świadków Wańkowicza i nac. Okulicza, a tego ostatniego ze względu na to, aby go jako osobistość na wysokim stanowisku, nacelnika Wydziału Prasowego w Prezydium Rady Ministrów — nie angażować w tym procesie. Natomiast obrońca stawiał wniosek o powołanie świadków Janusza Ostrowskiego i posła Władysława Kamińskiego.

— Myśmy nie przyszli — mówił obrońca — sprawować sądu nad p. Mackiewiczem i rozstrząsać tego, co on robił jako student w organizacji młodzieżowej „ZET-cie” i Straży Kresowej. Nam chodzi o to, aby sądowi udowodnić, że ostatni passus artykułu o p. Mackiewiczowi miał pełne uisadnienie. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, że do 1922 roku p. Mackiewicz znajdował się w gronie ludzi, na których w październiku ub. roku napisał szereg oszczerezych napaści.

Ponownie zabrał głos red. Mackiewicz, stwierdzając że istotnie pracował przed rokiem 1922 w organizacji młodzieży narodowej i w ZET-cie, ale zaprzeczył, jakoby brał udział w pracach „Straży Kresowych”. Powoły-

wanie świadków na okoliczność jego pracy organizacyjnej w tym okresie uważa oskarżyciel za nie istotne, gdyż nie ma to rzekomo nic wspólnego z rozprawą. A wracając do tego okresu p. Mackiewicz rzucił z nonszalaną uwagą, że jeśli się rozszedł ideowo z tymi organizacjami to nie dlatego że on zmienił ideologię, ale że organizacje te odeszły od ideału i zaczęły wyznawać inny światopogląd (!?). Red. Mackiewicz zaprotestował też przeciwko powołaniu świadków naprowadzonych przez obrońcę, nie wysuwając zastrzeżeń co do osób pp. Janusza Ostrowskiego i posła Władysława Kamińskiego. W ostatnim momencie red. Mackiewicz sprostował swoje oświadczenie z przed kilku minut, stwierdzając, że przypomina sobie, iż istotnie był przez kilka tygodni członkiem również i „Straży Kresowej” w Krakowie jako referent prasowy tej organizacji.

Adwokat Sztukowska sprzeciwiła się wnioskowi o dołączenie do akt sprawy Wojewody Grażyńskiego con-

tra Mackiewicz, ze względów proceduralnych, wnosząc ponownie o dopuszczenie świadków inż. Perkowskiego, Heydla i Świdry. Po tych przemówieniach wystąpił drugi obrońca oskarżonego mec. Michał Skoczyński z Warszawy, który podmalował to ideowo-polityczne toczącego się procesu w ten sposób:

— Strony zasiadające w tym procesie wywodzą się niejako z tego samego pnia. To też na tej sali nie powinno panować zwykła atmosfera sali sądowej. Jeśli p. Mackiewicz twierdzi, że ludzie, wśród których się obrał, zmienili poglądy, a on pozostał przy swoich, — to niezwykle egocentrycznie śledzi on bieg życia politycznego w Polsce. Ale ludzie widzą pewną krzywą w kształtowaniu się politycznego oblicza p. Mackiewicza. Myśm się bowiem już wówczas rozchodzili (t. zn. przed r. 1922).

Obecnie chodzi nam tylko o to, czy stosunek p. Mackiewicza do ludzi, z którymi współpracował i myślał był lojalny.

Czy można mówić że ministrowie polscy są żydami?

Ciekawe orzeczenie na ten temat wydał niedawno Sąd Najwyższy.

Sprawa przedstawia się następująco: Niejaki Jan G. stanął przed sądem w Poznaniu jako oskarżony o zniesławienie władzy. Przepiętwa tego dopuścił się przez to, po wyjściu z nabożeństwa przed kościołem oświadczył publicznie, że połowa ministrów i urzędników w Polsce to Żydzi. Dwie instancje sądów poznańskich uniewinniły oskarżonego, uważając, że wspomniane zdanie nie zawiera zniewagi. Sąd Najwyższy na skutek skargi prokuratora wyrok uniewinniający uchylił, dochodząc do wniosku, że Jan G. dopuścił się zniesławienia władzy, w szczególności zaś naruszenia godności osobistej „połowy ministrów i urzędników”, przez zarzut, że są Żydami.

Uzasadnienie jest bardzo ciekawe. „Świadomość przynależności do danej narodowości jest ściśle związana z uczuciem osobistej godności”. „Intensywność poczucia tej przynależności do narodu, jako objaw godności, osobistej, była niekiedy tak wielka, że wyrażała się w powiedzeniach, które nabrały charakteru historycznego, jak n. p. „Clivis Romanus sum”. Wprawdzie — zdaniem Sądu Najwyższego — przynależność do tej czy innej narodowości nie mieści w sobie

oczywiście żadnego obiektywnego umiędziastwienia godności osobistej, niemniej jednak powiedzenie Francuzowi, że jest Niemcem lub przeciwnie może w pewnych warunkach wyrażać cechy obrazy godności osobistej, gdyż wywołuje pewne uczucie pokrzywdzenia.



Najmilszą gwiazdkę — kapelus z f. Mieszkowski

Za pracę w godzinach nadliczbowych trzeba zawsze płacić

Przepisy prawne zezwalają tylko na 8 godzinną pracę, praca zaś ponad 8 godzin dziennie jest zakazana. Wyjątek stanowią wypadki, gdy pracodawca uzyskał zezwolenie na zatrudnianie pracowników przez okres dłuższy niż 8 godzin dziennie. W przypadkach gdy pracownik pracuje dłużej niż 8 godzin dziennie, a praca ta nie została wyjątkowo dozwolona przez władzę (inspektor pracy) — praca ta jest zakazana, wskutek czego pracownikowi nie przysługuje prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach

nadliczbowych, gdyż umowa o pracę zakazana jest nieważna i nie może z niej powstać ważne zobowiązanie. Stan ten uległ zmianie z dniem 20 kwietnia 1936 roku, t. j. z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 9 kwietnia 1936 roku (Dz. URP Nr. 28 poz. 222). W myśl postanowień tej ustawy pracownik ma prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych również w wypadkach, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia przedłużenia czasu pracy.

Na tle powyższym wydał Sąd Naj-

wyższy orzeczenie następującej treści: „Przepisy ustawy z dnia 9 kwietnia 1936 roku (Dz. Ust. 28 poz. 222), przyznające pracownikowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych także wtedy, gdy pracodawca nie ma zezwolenia władz na pracę dłuższą od normalnej, nie mają za stosowania do pracy nadliczbowej wykonanej przed dniem 20 kwietnia 1936 r.”

(Sąd Najwyższy. Izba Cywilna z dnia 28 kwietnia 1936 r. L. C. II. 34/36).

KAŻDY DRUK



NAJESTETYCZNIEJ
NAJSZYBCIEJ
NAJDOKŁADNIEJ
NAJTANIEJ

wykonują tylko

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ”

WILNO, BISKUPA BANDURSKIEGO 4, TEL. 3-40

Epidemia łagodnej grypy Wystrzegać się powtórnego przeziębienia

Trwająca od szeregu dni zmienna pogoda, pełna błota, wilgoci w powietrzu i niespodziewanych skoków temperatury, sprzyja szerzeniu się zapadnięć na grype.

Jak donoszą z Warszawy, zachorowania na grypę przybrały tam charakter nagminny. Można nawet mówić o dużej epidemii grypy, która ma dobre warunki do rozszerzenia się.

W Wilnie również zauważono duży wzrost liczby zachorowań na grypę.

Cechą charakterystyczną większej części zachorowań jest brak więk-

szej temperatury. Grypa ma stosunkowo łagodny przebieg i chory najczęściej nie przerywa swoich normalnych zajęć. Choroba objawia się uporczywym kaszlem, połączonym z nie raz dużym katarzem.

Lekarze jednak przestrzegają, że ten na pozór lekki przebieg choroby połączony jest z niebezpieczeństwami. Brak temperatury powoduje najczęściej to, że chory lekceważy zaziębienie i katar, nie wystrzega się nagłych zmian temperatury powietrza i w rezultacie może powtórnie się zaziębić, co powoduje groźne nieraz komplikacje.

W okresie bieżącym grypa „przeziębiona” powtórnie atakuje szczególnie gardło i uszy.

Krwawe porachunki

Z Łodzi donoszą, że w mieszkaniu przy ul. Mazurskiej 6 u funkcjonariusza policji Gusztana rozegrał się krwawy dramat.

Zona Gusztana 28 letnia Wiktorja, w czesie nieobecności męża, zastrzeliła dwoma strzałami b. woźnego PKO Tadeusza Nowickiego, po czym strzeliła do siebie raniąc się ciężko.

Przyczynę dramatu życiowego ustalili śledztwo. Przypuszczalnie idzie o jakieś porachunki osobiste.



Film zachęca. Księżniczka Kouka opuściła swą ojczyznę Sudan i wyjechała do Londynu, gdzie wstąpiła do wytwórni filmowej. Weźmie ona udział w nakręcaniu filmu, który pokaże życie tubylców Sahary.

Wanda Dobaczewska

PRZEBŁYSKI

Ułożył nareczy w potarganej i spuchniętej od ciągłego czytania liliadzie, by zaszyć do czwartku. Potem napił się wody i stanął w oknie, wprost naprzeciw księżycu. Zejść do matki? Powiedzieć jej „dobranoc”? Zawsze to robił od kiedy siebie pamięta. Ale jakże dziś? Przeprosić? Czy tak tylko pożegnać na noc, jakby nie nie zaszło? Przeprosić? Ale za co przeproszać? Nigdy!

A jeżeli ona tam czeka? Raz już tak było. Wahał się... poszedł i okazało się, że czekała. Ale nigdy jeszcze nie spotkał go od niej taki despekt... I nigdy nie była taka rozgniewana. Więc co? Pójść i narażać się na długie, gderliwe kazanie? Stał, jak przykuty do okna i wsłuchiwał się w ostatnie szmery i odgłosy układającego się do snu domu. Były coraz cichsze i radsze. Jeszcze tylko skrzypnięcie drzwi pokoju matki — i cisza. Jeżeli zejść — to natychmiast, za sekundę nie będzie już warto.

Z trudem odrzucając stopy od podłogi, posunął się Oles parę kroków ku drzwiom. Lał przez pokój, jak mucha przez miód. Uchylił drzwi, wysunął głowę... Cisza niby makiem siał. Śpi matka, nie nie może.

Odwrocił się, jednym sussem skoczył na łóżko, zdart z siebie ubranie i czym prędzej naciągnął kołdrę na uszy. Za chwilę młodość zwyciężyła wszystkie troski i Oles chrapał, aż dzbaneł z wodą podskakiwał leciutko na stole, a szklanka wtórowała ciuchtkim brzęczeniem.

A Łuczka siedziała na dole, w swoim pokoju, zupełnie ubrana, na fotelu z różańcem w ręku. Niby to odmawiała pacierze, a naprawdę nasłuchiwała pilnie, czy schody nie skrzypią pod synowymi krokami, czy syn nie idzie powiedzieć jej „dobranoc”?

W głębi duszy przyznawała mu rację, jej mąż-nieboszynek tak samo by powiedział z wszelką pewnością. No, oczywiście, powiedziałby swoje zdanie w sposób bardziej kurtuazyjny, tak, że damy nie mogłyby się żadną miarą obrazić... Już to braku gąlanterii nikt nie mógł nieboszczykowi zarzucić. Ale gdyby los Walentyńcowiczowy padł na ich Anielkę

— nie zezwoliłby nigdy! I kto wie: czy ona by zezwoliła? Czy dałaby córce postąpić tak zupełnie wbrew jego przedśmiertnym zaleceniom?

Ale umarł i leżał na Rossie, a na jej barkach pozostała cała ciężka troska o przyszłość dzieci. Ciężka troska... Sowiećnik Ławrynowicz był wielką podporą, całą nadzieją rodziny... Jakże można sprzeciwić się... drażnić?... Oles powinien zrozumieć dziecko przecie... Niechno Ławrynowicz zrzeknie się opieki? Co wtedy? Jak bez stypendium przepchać się przez uniwersytet? Jak zapewnić sobie dalszą drogę? Ławrynowicz w gruncie rzeczy człowiek miękkiego serca i, jak dotąd, opiekę swoją pojmował bardzo po szlachetku, jak należy, żeby nie on... Ten błazen Oles ani się domyślał... Dużo by wskórały te hafty w kościele, w najgłębszym sekrecie od siostr-wizytek brame... bo czyż to wypada pani rolniczkowej? A na wieczystą zupę z warzyw, jakże Oles uraga... Cóż, przecie warzywa z własnego ogródka, nie kosztują... Ale, ale, trzeba by Olesowi już przerobić tę czarę po nieboszczyku... Chaim więcej dwóch rubli za robotę nie weźmie... a wykroił się z tego jeszcze wcale nieźła surduczina... Trzeba by jutro pogadać z Olesiem tylko, żeby już przyszedł przeprosić... Ucałowałaby, przytuliła, poskarżyłaby się trochę na te wszystkie swoje utrapienia... Może by zrozumiał, że jej tak bardzo ciężko, to naprawdę nie może powstrzymać się od zrzędenia. Ściśnie ją coś w piersiach i wypycha z gardła obce, złe słowa, których ona nigdy nawet nie myślała... Dobrze by to wszystko wytłumaczyć Olesowi, ale już późno i on pewnie nie przyjdzie.

Wstała z fotela, uchyliła drzwi do sionki... cicho na schodach i cicho na górze. Nie widać złotej szpary u dołu drzwi. Zgasił świecę.

Powoli, ociągając się, powróciła do siebie i klekła przy wysoko zasłanym łóżku. Słowa pacierza nie były jakoś dzisiaj żadną pociechą; płały się obojętne, suche i zimne. Promień księżycy wśliznął się przez serce w okienko, pogłaszał kłęzącą kobietę po siwiejących włosach... Ot, księżyc pożaluje... Trzeba by spać... Może przyśni się Oles, małutki i bezradny... w koszulini i kaftaniczku haftowanym, w koronkowym czepeczku... Taki, jakiego na rękach nosiła... Może przyśni się i ucałuje we śnie.

Wczesnym, czwartkowym popołudniem Oles Łuczko pędził na Skopówkę, do domu Święcieckiego. Gorąco było, słońce rozpałiło mury, że szło się jakby przez środek chlebowego pieca. Na trawistym podwórzu kamienicy rósł samotny klon i rozsypany na wszystkie strony puszyste nasionka. Pod klonem brudna i obdarta stróżka karmiła również brudne niemowlę o zaropiałych oczkach. Zagadnięta o panów Chodźków, obejrzała dość nieufnie skromną garderobę Olesia i wskazała mu po namięśle piętrową oficynkę w głębi podwórza.

Oles z ulgą wszedł w chłodną, ciemną klatkę schodową, trochę za mocno, z przejęcia, łargnął dzwonkiem i stał się zadowolonym spojrzeniem z młodzieńczykiem, który mu otworzył i zagroził sobą wejście w głąb mieszkania.

Pan Tomasz zajęty, ma lekcję, o tej porze nie widuje nikogo.

— Ależ sam mnie o tej porze przyjść kazał!

Młodzieniec pokijał głową z wyraźnym niedowierzaniem.

— No dobrze. Ja powiem. Proszę, niech tu czeka.

Ruchem głowy wskazał ławkę w przedpokoju i stał tylko pojął Oles, że ostatnie beznacowne wzwanie odnosiło się do niego. Krew w nim zakipiła, byłby niechytnie powiedział coś przykrego, ale buńczuczny młodzieńczyk już znikł, a na jego miejscu pokazał się sam Tomasz, wołając już z daleka:

— Ale chodźcie, chodź!

Na widok Tomaszowego uśmiechu Oles momentalnie zapomniał o tylko co doznanej przykrości. Wszedł za Tomaszem i z nabożeństwem rozglądał się po skromnie umeblowanej stancji, której największą ozdobą był obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, nad wąskim, żelaznym łóżkiem i wysoki, rozłożysty, staroświecki fotel pod oknem, w które zaglądały gałęzie jabłoni z leżącego poza oficyną sadu.

Oles chętnie by usiadł przy stole i rozejrzał się trochę w stojące obok szafce z książkami, ale nie śmiał o to poprosić, bo pan Tomasz śpieszył się wyraźnie. Wyciągał z szuflad jakieś papiery, przetrzącał jakieś kartelusze, porządkował jakieś notatki, aż spod stosu innych wyciągnął kilka arkuszy drobno

zapisanych, schował to w zanadrze i powiedział krótko:

— Chodźmy.

Oles od razu skierował się z powrotem do przedpokoju. Tomasz otworzył jeszcze drzwi do sąsiedniej stancji i rzucił w jej głąb:

— A ućcie się mnie pilnie! Jak powrócę — wydasz lekcję.

W odpowiedzi na to surowe przykazanie podniósł się głos, wywraskujący zapalczywie jakieś łacińskie strofy. Tomasz posłuchał chwilę, potem drzwi przymknął na klamkę i wyszedł z Olesiem na schody.

Zaledwie doszli do półpiętra — natknęli się na Odyńca, który, piękny i wyświeżony jak lala, biegł lekko po schodach na górę. Powitał Tomasza entuzjastycznym okrzykiem, ale na Olesia nawet spojrzeć nie raczył, chociaż poznał go natychmiast. Oles zrozumiał to z błysku oczu czarnołokiego dokucznika. Pan Tomasz ściągnął brwi.

— Nie witasz się z Łuczka? Poznaliście się na Zielone Święta w Górach. Wszedł do waszego grona. Nie pamiętasz?

— Pamiętam, poznałem — powiedział z przymusem Odyńiec i dosyć nonszalancko wyciągnął rękę do Olesia. — To najmłodszy Filareta? Tylko patrzeć, jak niemowlę w powijakach przyniesiecie. Teraz pewno mój mentor, pan Czechoł, zajmie się tym beniaminkiem, a ja pójdę w kąt — śmiał się nieszczerze, a oczy wciąż błyszczały mu gniewnie. — Ale już przyjaźni Adama mi nie odbierzecie, u niego zawsze ja będę pierwszym — powiedział nagle takim złym głosem, że Zan spojrział zdumiony.

— A któż tobie kogo odbiera? At, paploczesz jak zwykłe! Nie idź teraz na górę, tam uczeń Olesia Chodźki lekcję odrabia. Zastępowałem Chodźkę, ale i sam wyjęć muszę. A może ty mnie zastąpisz?

Odyńiec skrzywił się niechętnie.

— Dziękuję pięknie, nie umiem bakałarzować. Pójdę do twojej stancji, usiądę na fotelu i będę czytał.

Uściskał rękę Tomasza, Olesowi kiwnął protekcjonalnie głową i pobiegł na górę, szumiąc czerwonym płaszczem, przedmiotem zazdrości wszystkich akademików z pierwszego roku.

(D. c. n.).

KRONIKA

STYCZEŃ
8
Piątek

Dziś Seweryna Op., Juliana
Jutro Marcjanny P. M.
Wschód słońca — g. 7 m. 43
Zachód słońca — g. 3 m. 09
Spustnienie Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 7.1.1937 roku.
Ciężnienie 745
Temp. średnia +1
Temp. najw. +2
Temp. najn. 0
Opad 4.4
Wiatr: połudn.
Pond. bar.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg, deszcz

OGÓLNA

— Czy kwoty składane na FON. i FOM. podlegają wyłączeniu z opodatkowania? Organizacje gospodarcze wystąpiły w swoim czasie do władz skarbowych z memoriałem, by z dochodów podlegających opodatkowaniu wyłączone kwoty składane do browalnic jako ofiary na Fundusz Obrony Narodowej i Obrony Morskiej.

Obecnie Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie otrzymała z Ministerstwa Skarbu powiadomienie, iż nie może uznać tej tezy, gdyż zgodnie z orzecznictwem Najwyższego Trybunału Administracyjnego charakter kosztów potrącalnych mają jedynie wydatki eksploatacyjne warsztatów pracy. Analogicznie rozstrzygnięta została sprawa wyłączenia z dochodu podatkowego ofiar na rzecz akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

— Opłaty za korzystanie z rynków mogą być nadal utrzymane. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że uchylone prawo związków samorządowych do poboru opłat poistopowych na drogach i placach publicznych nie dotyczy poboru opłat za korzystanie z rynków w celach sprzedaży. Opłaty te nie mogą być pobierane od sprzedaży artykułów żywności przez producentów rolnych, na tomiast mogą być pobierane od handlujących i przekupniów.

— UŁGI PODATKOWE DLA PRZEDSIĘBIORSTW KINEMATOGRAFICZNYCH. Na podstawie zarządzenia ministerstwa skarbu w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937, przedsiębiorstwa kinematograficzne funkcjonujące mogą na podstawie świadectwa przemysłowego półrocznego I kategorii za miast całorocznego, o ile obroty roczne wynoszą do 200 tys. złotych, na podstawie świadectwa kategorii II za miast I przy obrotach do 100 tys. zł., półrocznego kat. II zamiast całorocznego przy obrotach do 50 tys. zł., na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV zamiast III przy obrotach do 15 tys. zł., oraz świadectwa półrocznego kat. IV zamiast II przy obrotach do 5 tys. zł. rocznie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczowskiego (W. Pohulanka 23); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgeja i Przedmiejska (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) Zajackowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE
Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: dr. Raj Francisz z Budapesztu; Braun Adalbert z Budapestu; Mantel Jakub z Wiednia; Janek Walerian z Poznania; prok. Michałowski W. z Pińska; Halko Al. ziem. z maj. Mikołoc.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszyorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

OSOBISTE

— W Wileńskim kościele katedralnym świętego Jana ksądz Walerian Holark, dziekan oszmiański, pobłogosławił zwyciężkę małżeńską p. Tadeusza Odyńca z Kumelan. syna Jana i Marii z Tonańskich, stryjczego wnuka znakomitego poety Edwarda Odyńca, z panną Ireną Olechnowicz-Jankowską z Lu dwikowszczyzny, córką Wincentego i Marii z Czarnokich, krewną wybitnego literata i poety Czesława Jankowskiego.

MIEJSKA.

— PRZYGOTOWANIA DO RADY MIEJSKIEJ. Magistrat projektuje na dzień 14 bm. zwołać plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. W związku z tym przystąpiono już do opracowywania porządku dziennego posiedzenia.

— KONTROLE BUDOWLANE. Wydział budowlany Zarządu miasta rozpoczął obecnie kontrolę wykonanych robót budowlanych, subsydiowanych przez Komitet Rozbudowy. Nie zależnie od tego kontrola budowlana sprawdza na terenie miasta czy nie są prowadzone jakiegokolwiek bez zezwolenia władz miejskich. Spisano już szereg protokołów. Winni zostaną ukarani grzywną.

— ZAOSTRZENIE WALKI Z TAJNYM UBOJEM. W ciągu kilku ostatnich dni kontroli wydziału przemysłowego ujawnili w różnych punktach miasta 7 zakomspirowanych reżni. Skonfiskowano przeszło 400 kilogramów niestempowanego mięsa. Uboj dokonywany był w najgorszych warunkach sanitarnych. Nabywcy takiego mięsa mogło grozić zakażenie najgroźniejszymi chorobami.

— **WOJSKOWA**
— Przygotowanie do poboru rocznika 1916-go. Referat wojskowy Zarządu miasta czyni obecnie przygotowania do poboru rocznika 1916. Wkrótce spisy poborowych tego rocznika zostaną przekazane Starostwu Grodzkiemu.

Komisje poborowe rozpoczną swe prace w początkach maja i kontynuować je będą mniej więcej do połowy czerwca.

Wcielenie do szeregów nastąpi częściowo jesienią r. b., częściowo na wiosnę r. prz.

— **NALEŻY JAKNAJSZYBCIEJ UREGULOWAĆ SWÓJ STOSUNEK DO WOJSKOWOŚCI** Przypominamy, że 15 bm. wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej przy ul. Bazylińskiej 2.

Na posiedzenie to winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Nieustalony stosunek do wojskowości pociąga za sobą dla opieszalszych bardzo przykre konsekwencje.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **ZARZĄD KOŁA ZW. PEOWIAKÓW POWIADAMIA** swych członków że w dniu 9 bm. Koło urządzi „Choinkę dla dzieci peowiackich, w lokalu własnym (Orzeszkowej 11) o godz. 17-ej. Jednocześnie Zarząd Koła powiadamia, że tradycyjny opłatek peowiacki odbędzie się w dniu 11 stycznia o godz. 19ej. Upraszają się o dokonywanie zapisów na opłatek u kucharzy placówek lub w Kole. Udział w opłatkach wynosi 2 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 8 bm. w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 6—9 odbędzie się 219 dyskusyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz zaproszonych gości.

— **Młodzież z Dalekiego Wschodu** urządziła dn. 9 bm. (sobota) w salach Zw. Ofic. Rez. (Orzeszkowej 11) Doroczną Zabawę Tanczną z udziałem gości japońskich.

ROZNE

— **ZAMIAST WSPÓLNEJ WIECZERZY WIGILIJNEJ** strażacy dyżurujący w dniu 24 grudnia 1936 roku przekazali kwotę złotych 125.50 na Fundusz Obrony Narodowej.

NOWOGRODZKA

— **NACZELNIK WYDZ. POLITYCZNO-SPÓŁ. P. GAJL KOT OPUSZCZA NOWOGRODĘK.** Według krążących pogłosek, naczelnik wydziału polityczno-społecznego urzędu wojew. p. Gajl Kot w krótkim czasie ma wyjechać z Nowogrodka, gdyż mianowana zostanie prawdopodobnie starostą w wojew. poleskim.

— **Z T-WA ROZWOJU ZIEM Wschodnich.** Dnia 5 bm. odbyło się zebranie T-wa R. Z. W. powiatu nowogrodzkiego. Po omówieniu spraw bieżących postanowiono zwołać na 15 bm. walne zebranie.

Zebranie odbędzie się prawdopodobnie w jednej z sal Izby Rzemieślniczej.

— **KONSERWACJA ZABYTKOWEJ DZWONNICY.** W ostatnich dniach przystąpiono do wzmocnienia walającej się dzwonnicy gotyckiej cerkwi Borysa i Gleba w Nowogrodku, pochodzącej z pierwszych lat szesnastego wieku. Właściciel prace konserwatorskie rozpoczął się w pierwszych dniach wiosny r. b.

Pracami kieruje oddział budowlany Urz. Wojewódzkiego w Nowogrodku — inż. Niekras według projektu inż. Jurewicza z Wilna.

— **O JATKACH MIESIŃNYCH.** W związku z wejściem w życie ustawy o uboju rytualnym, sprzedawcy mięsa „koszernego” będą musieli uzyskać koncesję, przy tym nie wolno im być sprzedawać mięsa z uboju normalnego, ani mięsa „trefnego” z uboju rytualnego. Mimo to większość właścicieli jatek ubiega się o te koncesje. Przypuszczają, że w związku z tym wzrośnie liczba jatek chrześcijańskich.

— **DUŻY TARG.** — Mimo rozlanych dróg (wskutek dużej odwilży), odbył się ostatnio w Nowogrodzie duży targ, na który zjechała masa ludności z okolicznych wsi. Ceny były naogół niskie. Za kg. masła I gatunku płacono 3.20 zł., za masło wiejskie, osłowe 2.95, wieprze żywy wagi od 25 do 75 gr. za kg., jaja po 6—8 gr. Żyto 16—17 zł. 100 kg., owies 13 zł.

— **PODZIĘKOWANIE.** Pan Wojewoda Nowogrodzki Adam Sokołowski zamiast życzeń świątecznych i nowo-

rocznych przekazał 35 zł. na dożywanie ubogiej diatwy szkolnej.

Tą drogą Zarząd Komitetu Rodzielskiego Publ. Szkoły Powsz. Nr. 2 w Nowogrodzie składa Panu Wojewodzie serdeczne podziękowanie.

LIDZKA

— **W UB. TYGODNIU ZANOTOWANO W POW. LIDZKIM 7 WIEKSZYCH POŻARÓW,** które wybuchły w gminach: raduńskiej, ejyszyskiej i iwiejskiej. Straty ogólne sięgają około zł. 30.000. Przyczyną pożarów była przeważnie wadliwa konstrukcja pieców w budynkach mieszkalnych.

— **POJAZDY MOTOROWE.** Według przeprowadzonej w ub. miesiącu statystyki pojazdów motorowych, Li da wraz z powiatem liczy na r. 1937 27 samochodów osobowych, 4 ciężarowe, 6 autobusów i 28 motocykli, razem więc 67 pojazdów mechanicznych. Motoryzacja pow. lidzkiego w stosunku do innych powiatów Nowogrodzkiej zny stoi na drugim miejscu. Pierwsze miejsce zajmuje pow. baranowski, który ma 95 pojazdów. Na ostatnim miejscu znajduje się pow. stołpecki, posiadając bowiem tylko 16 maszyn, w tym 5 motocykli.

— **ISTNIEJĄCA OD ROKU SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA W LIDZIE** w chwili obecnej stała się bodajże jedną z najsilniejszych instytucji gospodarczych na terenie Nowogrodzkiej — Spółdzielnia po zorganizowaniu zbytu zboża uruchomiła specjalny dział zbytu trzody chlewnej. Ponieważ zakres wpływów spółdzielni z każdym miesiącem znacznie się rozszerza nawet na powiaty województwa wileńskiego, za rząd spółdzielni w ostatnich czasach otworzył oddział w Bielińskach. — Oddział ten obsługuje drobne rolnictwo pow. wileńsko-trockiego. W chwili obecnej dzienny obrót spółdzielni rol niczej w Lidzie przeciętnie wynosi — zł. 22.000.

— **ZWIĄZEK MŁODEJ WSI NA TERENIE POW. LIDZKIEGO** przystąpił do akcji zwalczania analfabetyzmu wśród członków. Członkowie tej organizacji wzięli czynny udział w prowadzonych przez nauczycieli w poszczególnych szkołach specjalnych kursach dokształcających dla młodzieży w wieku przedpoborowym. Oprócz pomocy organizacyjnej nauczycielstwo posiada ułatwioną realizację programu przez możliwość korzystania ze świetlic Związku Młodej Wsi, w których się organizuje zajęcia specjalne i prace samokształceniowe.

— **DELEGACI NOWOGRODZKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ** przeprowadziła konferencję z czynnikami oficjalnymi w Lidzie na temat zagadnień miejscowego rzemiosła. Postanowiono wzmocnić walkę z nielegalnymi warsztatami rzemieślniczymi oraz przystąpić do zorganizowania w Lidzie jarmarku, pokazów, w którym by wzięli udział rzemieślnicy wszystkich dziedzin rzemiosła.

— **SZKOŁA W GIROWICZACH.** Dzięki Polskiej Macierzy Szkolnej została w listopadzie ub. r. założona we wsi Girowice, gm. sobotnickiej, pow. lidzkiego szkoła, którą zaopiekował się Komitet Opiekuńczy zorganizowany przez Polską Agencję Telegraficzną w Warszawie.

Szkoła ta wzbudziła ogólną radość i zadowolenie mieszkańców wsi, która była przez 10 lat pozbawiona wszelkiej styczności z oświatą i kulturalnym rozwojem. Dzieci nigdzie nie uczęszczały do szkoły, tak, że panowało istne średniowiecze i ciemnota. Obecnie zaś wszystko poszło w górę i niebawem zostaną otwarte kursy oświatowe, oraz biblioteka dla młodzieży dorosłej i młodszej. Mieszkańcy cieszą się niezmiernie z tej pożytecznej placówki oświatowej, a szczególnie młodzieży.

Delegacja Koła Opiekuńczego P. A. T. w osobach pp. M. Kościółkowskiej i R. Krajewskiego odwiedziła w dn. 18 i 19 ub. m. naszą szkołę, przywożąc cenny dar dla świetlicy szkolnej, mianowicie radio pięciolampowe, zaś dla biednych dzieci upominki gwiazdkowe.

— **NA ZABAWIE WE WSI WADOLE, gm. sobotnickiej,** w czasie bójki porażono nożem głowę Bronisława Stanulewicza, który po zaszczytnym ranie przez felczera Kulesz w Sobotnikach, udał się o własnych siłach do domu. Po trzech dniach felczera zdjął szew z rany, skutkiem czego Stanulewicz poczuł się gorzej i przewieziony do szpitala zmarł. Przed śmiercią Stanulewicz zeznał, że cios nożem otrzymał od niejakiego Jana Kornociela.

BARANOWICKA

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZW. REZERWISTÓW W BARANOWICZACH.** W dniu 9 stycznia r. b. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej Starostwa odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Zw. Rezerwistów. Koło w Baranowiczach. Zebranie będzie miało charakter niezwykle uroczysty, bowiem związane jest z obchodem pięćdziesiąt Związku, oraz odznaczeniem zasłużonych członków.

Oflary

Nadesłano pocztą do redakcji: P. Wanda Polczyńska zamiast życzeń świątecznych składa zł. 20 (dwadzieścia) na Wileński Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym.

KURJER SPORTOWY

W niedzielę mecz bokserski Warszawa — Wilno

Jesteśmy w przededniu pięknej imprezy sportowej. Oto w niedzielę 10 bm. pięciarcieństwo waleńskie obcho dzić będzie 10-lecie swego istnienia. Nie jest to dziesięciolecie istnienia związku okręgowego, ale pięciarcieństwa bo zwyciężaj powstali nieco później. Nie chodzi nam jednak o formalność lecz o kwestię zasadniczą.

Boks wileński liczy 10 lat. W czasie tego okresu potrafił przełamać pierwsze lody, a były to lody bardzo grube, bo musiano walczyć z zacofanym pod względem boksu społeczeństwem wileńskim. Boks zdobył jednak prawo obywatelstwa i dziś można śmiało powiedzieć, że cieszy się ogromnym powodzeniem. Na mecze pięciarskie przychodzi sporo ludzi, a poziom zawodników naszych coraz bardziej się podnosi. Może w tym sezonie boks nieco podupadł, ale nie jest to wina ani organizatorów, ani też zawodników, a szukać jej należy nieco dalej w ogólnym rozwoju i upadku sportu polskiego.

W każdym bądź razie ci wszyscy ludzie, którzy kiedykolwiek pracowali na terenie pięciarcieństwa wileńskiego i którzy obecnie pracują, zasłużyli na słowa uznania. Na ręce więc płk. Iwo Giżyckiego, obecnego prezesa związku składamy gratulacje okolicznościowe i życzenia dalszej owocnej pracy.

Związek w dniu jubileuszu postanowił zorganizować mecz międzymiastowy. Walczyć będziemy z reprezentacją Warszawy, która przyjedzie do nas w następującym składzie: Miller, Rorkowski, Makusiński, Rozenblum, Grądkowski, Zieliński, Zaremba i Neuding. Jest to skład rezerwowy, bo pierwszy garnitur Warszawy walczyć będzie z reprezentacją Olsza.

Skład reprezentacji Wilna ustalony został wczoraj przez przewodniczącego Wydz. Spraw Sportowych OZB Zygmunta Kelińskiego w sposób następujący: Lendzin, Bagiński, Nowicki, Dębski I, Borys, Talko, Unton, Poliksha, a w rezerwie: Lukmin I, Lukmin II, Krasnopiorow, Iwański i Polakow.

Warto zaznaczyć, że zamiast walki w wadze ciężkiej odbędą się dwa

spotkania w wadze półśredniej.

Kierownikiem drużyny warszawskiej będzie wiceprezes War. Okr. Zw. Bokserskiego p. Sobiecki.

Mecz odbędzie się w niedzielę 10 stycznia, o godz. 12, w sali teatru przy ul. Ludwisarskiej 4. Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Będzie to pierwszy w tym roku (nie w tym

sezonie) poważniejszy mecz. Reprezentacja Warszawy posiada kilku doskonałych zawodników. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba takich zawodników jak Neudinga, Rozenbluma i Zielińskiego.

Organizatorzy dokładają wszelkich starań, żeby impreza ta pod każdym względem wypadła jak najlepiej.

Dziś zebranie komitetu organizacyjnego marszu narciarskiego Zulfów — Wilno

Dziś, o godz. 17, w sali kasyna oficerskiego w Wilnie, przy ul. Ad. Mickiewicza 13, odbędzie się zebranie komitetu organizacyjnego marszu narciarskiego Zulfów — Wilno. Marsz ma się odbyć 26 lutego, ale organizacja tej wielkiej imprezy wymaga poważnego przygotowania. Na czele komitetu stoi gen. St. Skwarczyński.

Dziś nastąpi więc podział całej pracy. Powołane zostaną komitety, które pokierują całą akcją organizacyjną propagandową. Warto nadmienić, że ilość startujących drużyn została w tym roku zwiększona z 55 do 80, czyli że na starcie stanie ogółem 320 zawodników.

Walne zebranie piłkarzy wileńskich

Wyznaczony już został termin walnego zebrania Wł. Okr. Zw. Piłki Nożnej. Zebranie odbędzie się 17 bm. o godz. 10, w sali kasyna podoficerskiego, przy ul. Tatarskiej 5. Na po

rzadku dziennym jak zwykle sprawozdania i wybory nowych władz.

Dotychczas prezesem był mjr. Leopold Jaxa.



Shirley Temple ze swym ulubionym psem.

Strajk na robotach miejskich Zmniejszenie o 50 proc. akordu

Jak już donosiliśmy, zarząd miasta z powodu braku kredytów zmuszony był zlikwidować większość robót miejskich, w tym wszystkie roboty kanalizacyjno-wodociągowe. Ostatnio prowadzono tylko nieliczne roboty ziemne m. in. przy spianiu wałów ochronnych na Wilii w okolicach Zwierzyńca. Zatrudnieni na tych robotach bezrobotni pracowali na akord przy czym normy określone przez Zarząd miasta, były jak to praktyka wykazała zbyt wysokie.

Ustalono bowiem ostatnio, że pewna grupa robotników musi wywieźć w ciągu dnia 50 tacek ziemi. Przyspieszone tempo pracy powodowało nieraz nieszczęśliwe wypadki. Ostatnio wskutek złych warunków atmosferycznych i terenowych niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków znacznie wzrosło.

Te wszystkie względy wywołały wśród robotników duże niezadowolenie, które wczoraj doprowadziło do ogłoszenia strajku, który objął robot-

ników.

Niezłocznie na miejsce strajku przybyła specjalnie delegowana przez Zarząd miasta Komisja z naczelnikiem wydziału drogowego inż. Watorskim na czele. Komisja po zapytaniu się o przyczynę strajku, nie znalazła żadnych powodów do niezadowolenia, a nie wyniało i jaskrawym kolorem. Zgodnie z prawem szyldy i urządzenia reklamowe na budynkach, które nie mają akceptacji ze strony zarządu miejskiego będą usuwane, o ile wyglądem swoim szpecą miasto albo zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Względnie na piękno miasta decydują również przy akceptowaniu ze strony zarządu miejskiego umieszczonych szyldów. Szyld nie może szpecić elewacji, nie może zastępować fragmentów architektonicznych. Jako środek reklamowy szyld przyciąga uwagę przechodnia estetycznym pięknym wykonaniem, a nie wyniało i jaskrawym kolorem. Zgodnie z prawem szyldy i urządzenia reklamowe na budynkach, które nie mają akceptacji ze strony zarządu miejskiego będą usuwane, o ile wyglądem swoim szpecą miasto albo zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Po krótkiej konferencji Zarząd miasta postanowił obniżyć „akord” o 50 procent. W związku z tym strajk został zlikwidowany i w dniu dzisiejszym roboty mają być podjęte.

Ponieważ przy budowie wału magistratu należało na pospiechu nie jest wykluczone, iż wobec zmniejszenia „akordu” zaistnieje konieczność zwiększenia ilości robotników, by móc na czas zakończyć roboty. Stoi jednak temu na przeszkodzie brak kredytów, o czym już niejednokrotnie pisaliśmy.

Powiesił się 13-letni chłopiec

Wczoraj wczesnym rankiem w izbie małego Markowskiego przy ul. Markucie 19 wydarzyła się nie zwykła tragedia. 13-LETNI CHŁOPIEC, UCZEN SZKOŁY POWSZECHNEJ, HENRYK MARKOWSKI, popułił samobójstwo.

Wypadek samobójstwa wśród dzieci się zjawiskiem bardzo rzadkim, barzo smutnym, to też władze ze szczerą żałobą i skrupulatnością usiłują dobrać przyczyny powodów, które mogły skłonić dziecko do tego kroku.

Jak opowiadają domownicy, matka Markowskiego przylapała go we czczym poprzedniego dnia na krzyku 10 groszy i dała mu w skórkę.

Nad ranem następnego dnia Markowska zwołała dzieci do pacierza. Odpowiedział młodszy brat Henryka, który spał wraz z nim na dużym piecu. Henryka zaś nie było. Chłopiec

obejrzał się i spostrzegł, że Henryk wisiał w petli, zrobionej z rzemienia i przymocowanej do belki.

Na krzyki młodszego brata zbiegli się domownicy. Chłopca zdjęto z petli już nie żył.

Istnieje jeszcze druga wersja, którą władze śledcze również biorą pod uwagę, a mianowicie, że 13 LETNI MARKOWSKI POWIESIŁ SIĘ PRZY PĄDKOWO.

Podobno nad samym ranem bawił się z młodszym bratem, żartując, zrobił stryczek i dla „zabawy” powiesił się. Kiedy młodszy brat połapał się, było już za późno.

Mieszkańcy Markuc opowiadają, że rodzinie Markowskich przesładuje fatum.

Uk. lata siostra samobójcy została ubożona przez muchę i zmarła wskutek zakażenia krwi. (c).

Miedziany „Stradiwarius”

Echa kradzieży w teatrze „Lutnia”

Jak wczoraj pisaliśmy w czasie przerwy pomiędzy pierwszym a drugim aktem przedstawienia operetki „Przygoda w Grand Hotelu” w teatrze „Lutnia” jednemu z członków orkiestry skradziono instrument muzyczny.

Właścicielem instrumentu tego jest kłanecista p. M. Antowski (Piłsudskiego 53), który ocenił swoją stratę na sumę 300 zł.

P. Antowski twierdzi, że poniesiona przez niego strata jest znacznie większa, ponieważ skradziony kłanec był swego rodzaju osobliwością swego rodzaju miedzianym „Stradiwariusem”.

P. Antowski odziedziczył kłanec od znanego zmarłego przed kilku laty mistrza gry na kłanecie wybitnego muzyka Krancza, który grywał solo na dworze cara Mikołaja.

Nie wolno szpecić miasta

Nie wszystkie domy w mieście są utrzymane w stanie starannym, jakkolwiek względy estetyczne i bezpieczeństwa stan taki nakazywałyby.

Nie jest dopuszczalne, aby w mieście z troską o jego wygląd — istniały domy malowane w jaskrawych, krzykomych kolorach. Ściany domów nie powinny być odkryte, nieotynkowane, tak ze względu na ich wygląd jak i w trwałość. Ściany nieotynkowane łatwiej przepuszczają ciepło, szybciej niszczeją.

Względnie na piękno miasta decydują również przy akceptowaniu ze strony zarządu miejskiego umieszczonych szyldów. Szyld nie może szpecić elewacji, nie może zastępować fragmentów architektonicznych. Jako środek reklamowy szyld przyciąga uwagę przechodnia estetycznym pięknym wykonaniem, a nie wyniało i jaskrawym kolorem. Zgodnie z prawem szyldy i urządzenia reklamowe na budynkach, które nie mają akceptacji ze strony zarządu miejskiego będą usuwane, o ile wyglądem swoim szpecą miasto albo zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Najbliższe projekty inwestycyjne magistratu

Zarząd miasta przygotowuje się już jak pisaliśmy do sezonu robót wiosennych. Na cel ten, jak słychać, oprócz spodziewanych kredytów z Funduszu Pracy, magistrat ma wysygnować sumę 200.000 złotych.

Z kredytów tych mają być w pierwszym rzędzie prowadzone roboty kanalizacyjne: przy budowie kanału murowanego na ul. Kalwaryjskiej, oraz skanalizowaniu szeregu ulic na Zwierzyńcu w okolicach ul. Fabrycznej.

Ponadto magistrat projektuje przeprowadzić umocnienie brzegów Wilii na Zakrecie, te ostatnie roboty mają być prowadzone w okresie letnim. Projektowane są również roboty kanalizacyjne na Antokolu.

Czy plan ten zostanie ściśle wykonany trudno jest w tej chwili przewidywać. Ciężka sytuacja finansowa Wilna niejednokrotnie już paraliżowała projekty i chęci władz miejskich.

Artysta malarz teatrów miejskich

W. MAKOWSKI

PROJEKTY WNĘTRZ

(mieszkanie, biura, sklepy i t. d.)
Wileńskiego 6 m. 15, tel. 23-77

Postępowanie dyscyplinarne przeciwko studentom w Warszawie

Zawieszenie studentów oskarżonych o udział w zaciągach listopadowych, obejmuje poza 300 słuchaczami uniwersytetu J. Piłsudskiego także słuchaczy innych uczelni stolicy: na politechnice zawieszono 18 osób, prze ważnie z pierwszego kursu, w Szk. G. H. — 3 osoby, i w Szk. G. G. W. — 6 osób.

Wczoraj rozpoczęło się na Politechnice warszawskiej postępowanie dyscyplinarne przeciwko uczestnikom blokady.

Nowe miasta w ZSRR

W Rosji europejskiej liczba ludności miejskiej wzrosła w ciągu 10 lat od 1926 do 1936 r., do cyfry 33,8 milionów (1926 r. — 16,7). Powstały nowe miasta w tym czasie: Magnitogorsk z 224.000 mieszkańców, Karaganda (135.000), Stalingrad (72.000), Kirowsk (35.000), Stalinsk (217.000).

ESBROK
Radio Wilno

RADIO

PIĄTEK, dnia 8 stycznia 1937 r.

- 6.30 — Pieśń por.
- 6.33 — Gimnastyka.
- 6.50 — Muzyka.
- 7.15 — Dziennik poranny.
- 7.25 — Program dzienny.
- 7.30 — Informacje i giełda roln.
- 7.35 — Muzyka na dzień dobry.
- 8.00 — 11.57 — Przerwa.
- 11.57 — Sygnał czasu.
- 12.03 — Koncert orkiestry wojsk. z Wilna pod dyr. Feliksa Koseckiego.
- 12.40 — Dziennik połudn.
- 12.50 — Punktualna gospodyni wiejska, pog. rolnicza.
- 13.00 — Muzyka popularna.
- 14.00 — 15.00 — Przerwa.
- 15.00 — Wiad. gospod.
- 15.15 — Koncert reklamowy.
- 15.25 — Życie kulturalne.
- 15.30 — Odcinek prozy.
- 15.40 — Program na jutro.
- 15.45 — Kreiser — chiński bebenek.
- 15.50 — Folklor białoruski w twórczości Adama Mickiewicza, pog. wygł. St. Stankiewicz.
- 16.00 — Wesołe piosenki.
- 16.15 — Rozmowa z chórami.
- 16.30 — Lódzka orkiestra salonowa.
- 17.00 — Bramy morza śródziemnego — fel.
- 17.15 — Koncert kameralny z Krakowa.
- 17.50 — Pogadanka aktualna.
- 18.00 — Wiadomości sportowe.
- 18.06 — Poradnik sportowy.
- 18.20 — Jak spędzić święto?
- 18.25 — Z litewskich spraw aktualnych — (jęz. litewski).
- 18.35 — Muzyka z płyt.
- 18.50 — Nowiny leśne, prof. Jan Kłoska.
- 19.00 — Miłość — fragment z noweli J. Iwa skiewicza p. t. „Młyn nad Utratą”.
- 19.20 — Z pieśni po kraju.
- 19.45 — Utwory Cezarego Francka.
- 20.00 — Harfa, cymbalki i klawesyn, pog. o instrumentach orkiestry symfon.
- 20.15 — Opowieści Hoffmana — opera w 3 aktach J. Offenbacha.
- W przerwach: Dzien. wiecz. Pogadanka oraz w II przerwie Napoleon uciekł z Elby — skecz L. Lakatos.
- 22.55 — 23.00 — Ostatnie wiad.

SOBOTA, dnia 9 stycznia 1937 r.

- 6.30 — Pieśń poranna.
- 6.33 — Gimnastyka.
- 6.50 — Muzyka.
- 7.15 — Dziennik poranny.
- 7.25 — Program dzienny.
- 7.30 — Informacje i giełda roln.
- 7.35 — Muzyka na dzień dobry.
- 8.00 — 11.57 — Przerwa.
- 11.57 — Sygnał czasu.
- 12.03 — Koncert.
- 12.40 — Dziennik południowy.
- 12.50 — Mała skrzyneczka.
- 13.00 — Muzyka popularna.
- 14.00 — 14.30 — Przerwa.
- 14.30 — Król kolorowych baloników — opowiadanie dla dzieci.
- 15.00 — Wiad. gospodarcze.
- 15.15 — Koncert reklamowy.
- 15.25 — Życie kulturalne.
- 15.30 — Odcinek prozy.
- 15.40 — Program na jutro.
- 15.45 — Na hiszpańską nutę.
- 16.05 — Pogadanka radiotelegraficzna.
- 15.15 — Obrazki karnawałowe z dawnych czasów.
- 17.00 — Koncert solistów.
- 17.50 — Przegląd wydawnictw.
- 18.00 — Pogadanka aktualna.
- 18.10 — Wiadomości sportowe.
- 18.20 — W stylu rococo.
- 18.50 — Pogadanka.
- 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą: „Wędrowki po Lwowie”.
- 19.30 — Muzyka taneczna.
- 20.30 — Nowości literackie.
- 20.45 — Dziennik wiecz.
- 20.55 — Pogadanka akt.
- 21.00 — Koncert.
- 22.00 — Telefon usprawnia życie — skecz M. Hemara.
- 22.30 — Tańczymy.
- 22.55 — Ostatnie wiadomości.
- 23.00 — 23.30 — Tańczymy.

ADA SARI

Znana dobrze Wilno z poprzednich swych koncertów dała się ponownie słyszeć na koncercie w dn. 5 stycznia. Należy do tych śpiewaczek, które ma ją ustaloną renomę nie podlegającą rewizji: z jej imieniem wiąże się spre cyzowane asocjacje pięknej techniki śpiewaczej, a w szczególności świetnej koloratury. Przy tym jej ambicje wy konawcze sprawują, iż komponując swój program sięga do różnych epok i stylów.

Na początku odśpiewała artystka 2 rzeczy Glucka i Pergolesiego. Odmienność wyrazu muzyki XVIII-wiecznej nie pokrywa się z zasadniczymi inklinacjami wykonawczymi. Przy tym nie była — zdaje się — całkowicie dysponowana głosowo, co się odbiło na brzmieniu przede wszystkim tych 2 pieśni, zarazem sprawiło, iż chwilami głos w niższych rejestrach brzmiał cokolwiek matowo.

Technikę dykcji pokazała Ada Sari w „Tarantelli” Rossiniego oraz „Pieśni hiszpańskiej” Arditiego.

Pozycje kompozytorów polskich przyniosły mało znanego „Nokturna” Kassera, Dymka — „Rusalkę” o ba nalnej fakturze, Świąteczkiego „W sa dzie”, „Mazurę” Nowowiejskiego.

Bardzo pięknie i szlachetnie odtworzyła artystka „Pieśń Gruzinią” Rachmaninowa i Sibelli „Oh bocea doloresa”. W ariach Bizeta i Gounoda oraz ulubionym przez śpiewaczek strassowskim walcu „Nad modrym Dunajem” ośmiła maistrzy swego koloratu ry, dając ponadto publiczności kilku przesłuchanych wykonanych naddatkami.

Akompaniował Samuel Chones, mający w tym koncercie trudne i odpo wiedzialne partie, z których się wywią zał ze zwykłą sobie naddatką.

hkk.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w piątek o godzinie 8.15 w sztuka „Był sobie wiezień”.

— Jutro w sobotę wieczorem komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru” utrzymująca się obecnie na repertuarze Teatru Letniego w Warszawie. Nową premierę uświetni swym udziałem znakomita artystka Numa Młodziejowska Szczurkiewiczowa.

— TEATR OBĄDOWY TEATRU MIEJSKIEGO Z WILNA — GRA DZIS 8 stycznia w Motodecznie komedii muzycznej „Maśka” z pp. Górka, Szczawińskim i Rewkowski.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. — Dział grana będzie cieszącą się wielkim powodzeniem op. Abrahama „Przygodą w Gracie Hotelu”, wprowadzona na scenę ujętą przez K. Wywicz-Wichrowskiego i M. Kochanowskiego. W rolach głównych: Lubiczówna, Mariówna i Wawrzynowicz.

— „Lutnia” dla dzieci. W niedzielę grane będzie po raz ostatni barwne i ciekawe widowisko W. Stanisławskiej „PORWANE DZIECKO”.

Ceny miejsc od 20 gr. — Recital baletowy D. Minkiewiczówny w „Lutni”. W sobotę najbliższą o godz. 4.15 pp. odbędzie się interesujący recital baletowy D. Minkiewiczówny, laureatki I-go międzynarodowego konkursu tańca w Warszawie. W programie: Chopin, Beethoven, Paderewski, Rachmaninow i inni. Wśród wykonawców programu wyróżnić należy Tamara Dey-Kuc (śpiew), oraz Witolda Borkowskiego (taniec).

TEATR „NOWOŚCI”

Dzisiaj, w piątek 8 stycznia wielka rewia pt. „Miłość w paragrafach” z udziałem uroczej Iny Wolskiej, Janusza Ściwarskiego, Janusza Woljana, Marie Matwano, Aleksandra Szpakowskiego i świetnego baletu Kamińskich (5 osób), oraz reszty zespołu.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Na wileńskim bruku

NOŻOWNICTWO

Do wartowni z Kolonii Wileńskiej zgłosił się Franciszek Narwojcz, m-e wsi Kali na Panieńska, gm. szumskiej, pow. wileńsko-trońskiego i zameldował, że powracając ze goźdźni wozem z Wilna do domu w towa rzystwie mieszańca tejże wsi Jana Jarosza zostali napadnięci we wsi Góry (teren II Kom.) przez 6 nieznanych osobników, którzy bez żadnego powodu pobili ich pięściami, je den zaś z napastników zranił nożem Jarosza w okolicę kości łędźwiowej. Jarosz został opatrzony przez lekarza w szpitalu żydów skim. Napastnicy zbiegli.

NA GORĄCYM UCZYNIKU

W restauracji przy Halli Miejskiej skradziono woreczek z zawartością 12,50 u Ja na Gierosowa, m-e wsi Pietrowice, gm. hol sząbskiej. Poszkodowany przetrzymał sprawę na gorącym uczynku, jednak zbrodnij się wyrwał i zaczął uciekać. Wobec ataku sła słownego posęgu sprawę ujęło. Otrzymał się nim Antoni Sadowski (Majowa 7). W toku dalszego dochodzenia zatrzymanym pomagają cych w kradzieży Antoniego Słuska (Majo wa 7) i Aleksandra Danielczuka (Śniegowa 5). Skradzionych pieniędzy przy zatrzymanym nie znaleziono.

NAGŁY ZGON

Wczoraj wieczorem I Kom. P. P. został zaalarmowany wiadomością, iż 72-letni emeryt Michał Wołyński (Nowogrodzka 18) po pełni samobójstwo.

Po sprawdzeniu tej wiadomości na miej scu wypadku okazało się, że zgona nastąpił wskutek nagłego kwotoku garłanego. (c).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Barlicki prezydentem Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — W dniu dzisiejszym od było się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone wyborom prezydenta, trzech wiceprezydentów i 8 ławników.

Rada miejska pod przewodnictwem p. Walczaka wybrała 43 głosami (socjaliści i żydzi) przeciwko 27 głosom radnych obozu narodowego prezydenta Łodzi p. Norberta Barlickiego z Warszawy i tą samą większo

ścią głosów wybrani zostali trzej wiceprezydenci pp. Drańwa Bolesław, Artur Szewczyk i Adam Walczak.

W wyborach na ławników przeszło 5 kandydatów socjalistycznych (4 PPS i 1 Bundowiec) i trzech kandydatów frakcji obozu narodowego.

W czasie posiedzenia dochodziło stałe do wrzawy i awantur.

Odpowiednia dla Finlandii chwila na wizytę w Sowietach

HELSINKI, (PAT). — Dużą uwagę, jaką zagranica przywiązuje do projektu wizyty w Moskwie ministra spr. zagr. Holsti, wywołała reakcję prasy fińskiej.

„Ajan Suunta”, cytując opinię Iona dynskiego „Evening Standart” — „Przyjaźń Rosji zdanem Finlandii lepszą jest od przyjaźni niemieckiej” — zaznacza, iż „Dawniej domagała się stanowczego odwołania projektu wizyty. Po ukazaniu się tego rodzaju wiadomości w prasie zagranicznej, staje się to bezwzględnie potrzebne”.

„Suomen Sosialidemokratit” w artykule wstępnym staje w obronie projektu wizyty, uważając, iż następu je ona w odpowiedniej chwili. Pismo wyraża nadzieję, że „wynikiem ewen tualnej podróży będzie nie tylko pop rawa stosunków z wschodem we wszystkich dziedzinach, lecz również obalenie opinii rozpowszechnianej w Europie, według której Finlandię łączy z Niemcami niewyraźne cele polityki zagranicznej”.

Królowi będzie towarzyszył mini ster spr. zagr. Sandler.

Królowi będzie towarzyszył mini ster spr. zagr. Sandler.

Gustaw król szwedzki złoży wizytę w Brukseli

STOKHOLM, (PAT). — Szwedzka agencja telegraficzna komunikuje: — „W sprawie oficjalnej wizyty króla Gustawa w Brukseli dowiadujemy się, że król już od roku żywił zamiar od wiedzienia króla Leopolda. Wizyta na stąpi obecnie przy okazji dorocznego

wyjazdu króla na Riwierę.

Król Gustaw wyjedzie ze Stokhol mu 31 stycznia i zostanie w Brukseli przez 2 i 3 lutego.

Małe zwyczajstwo przemysłowca w wyścigu z parlamentem

WASZYNGTON, (PAT). — Departament stanu komunikuje, że ładunki, które odeszły do Hiszpanii dn. 6 bm. składają się z 8 sa molotów i jednego silnika, ogółem wartości 720.000 dol., podczas gdy resztę zamówienia mającą wartość ponad 2 milionów dolarów eksporter musiał pozostawić w porcie, gdyż nie zdołał załadować w krótkim okresie czasu pozostającym przed odpięciem statku.

Ostatni już z ładunku portu St. Jeddah nych nie można będzie ekspediować sprze tu wojennego do Hiszpanii.

Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości 6 m. głowami w dół. Były zupełnie nieznieskalcone i poguchotane.

Według przypuszczeń, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Widok z przysuszenia, śmierć nastąpiła natychmiast.

Polska bije Norwegię 12:4

Pierwsze w tym sezonie zawody między narodowe naszej reprezentacji bokserskiej z reprezentacją Norwegii zakończyły się świetnym sukcesem polskiej drużyny, która pokonała gości w wysokim stosunku 12:4, nie przegrywając ani jednej walki. Mecz wzbudził dość duże zainteresowanie w Poznaniu, gromadząc w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przeszło 5.000 widzów.

Najbliższe prace izb ustawodawczych

Dzisiaj dnia 8 stycznia, odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu dla rozpatrzenia 5 rządowych projektów ustaw o dodatkowych kredytach na r. 1936/37. Projekty te referować będzie sen. Petrzyński.

Jako ostatni punkt porządku obrad rozpatrywany będzie rządowy projekt ustawy o upoważnieniu mini stra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych i kredytu zagraniczne go we frankach franc., na cele obrony państwa.

Projekt ten zreferuje sen. Dąbowski.

Motyle na Kaszubach Przepowiednia lekkiej zimy

KARTUZY, (PAT). — W tych dniach w okolicy wsi Sierakowice na Kaszubach poja wiły się motyle. Osobliwy ten wybrzyk przyrody wywołał zrozumiałą sensację wśród mieszkalców, którzy wysunąją stał wniosek, że zima będzie niezwykle lekka.

Na wybrzeżu polskim utrzymuje się na dal pogoda dżdżysta, nad Bałtykiem unoszą się opary mgieł, utrudniając dość poważnie komunikację. Na lądzie widzialność jest nie co lepsza. Temperatura stale waha się ok. 6 stopni powyżej zera.

Zakwitły kwiaty w Estonii

TALLIN, (PAT). — W Estonii panuje nie mal wiosenna pogoda. Temperatura docho dzi do 12 st. Krzewy mają nowe liście. Na wyspie Wilsandy, zakwitły kwiaty.

Do Berezki Kartuskiej

BIAŁYSTOK, (PAT). W dniu wczorajszym został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezce Kartuskiej kierownik obwodu czyżewskiego Str. Narodowego, Stefan Kraszewski.

POKÓJ

ciepły, słoneczny, komfortowo umeblowany do wynajęcia — Zyg muntowska 20. Do 11-ej r i od 4-5 pp.

POKÓJ

z osobnym wejściem z klatki schodowej do wynajęcia — Zyg muntowska 20. Do 11-ej r i od 4-5 pp.

I w styczniu b. r. budżet mamy z nadwyżką

WARSZAWA, (PAT). Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za grudzień 1936 r. wykazują do ch dy w wysokości 192,8 milionów zł. i wydatki w kwocie 192,2 mil. zł. Zatem nadwyżka budżetowa na ten miesiąc wyraża się okrągłą kwotą 60 tys. złotych.

W grudniu 1935 r. przy przyjęciu układu budżetu tegorocznego dochody wynosiły 181,8 mil. zł. łącznie z podatkami specjalnymi pod wygra dzeń z funduszy publicznych, a wy datki 193,6 mil. złotych.

Za okres 9 miesięcy gospodarkę budżetową — od kwietnia do końca grudnia 1936 r. osiągnięta nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 2,6 mil. zł. w porównaniu z 231 mil. zł. deficytu za ten sam okres 1935 r.

Konferencja z dowódcą wojsk francuskich na Bliskim Wschodzie i amb. tureckim

PARYŻ, (PAT). — Podś. stanu w MSZ Wiennot przyjął zrana generała Bosengera dowódcę sił zbrojnych francuskich na Bliskim Wschodzie, a następnie ambasadora tu reckiego Suda.

Śniadanie b. królów

WIEDEN, (PAT). — Król Władysław spotkał się dziś w Wiedniu z b. królem Hiszpanii Alfonssem, powracającym z pogrzebu arcyksięcia Fryderyka Habsburga.

Obaj byli monarchowie wspólnie spożyli śniadanie w hotelu „Imperial”. Następnie b. król Alfons odjechał do Monachium, a ks. Windsor powrócił na zamek Enzelsfeld.

SZKŁO WODNE sodowe i potasowe

we wszelkich koncentracjach poleca po wyjątkowo niskiej cenie.

Najstarsza Fabryka Szkła Wodnego w Polsce

DYONIZY MYŚLIBÓRSKI i S-ka

ŁÓDŹ ul. Nawrot 17, tel. 120-78.

Przedstawiciele na poszczególne województwa na własny rachunek poszukiwani

GRUŻLICA PŁUC

jest nieuleczalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego mączego kaszlu i t. p. stosuj p. Lek. „BAL-SAM THIOCOLAN — AGE” który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

Komunikujemy, że z powodu NIENOTOWANEJ FREKWENCJI „BARBARA RADZIWIŁŁOWNA” ZE SMOSARSKĄ tylko dziś!

JUTRO W SOBOTĘ FRANCISZKA GAAL jako PANNA LILI

Sukces! Korona produkcji filmowej ROMEO i JULIA w/g nieśmiertelnego dzieła W. SZEKSPIRA

Początki seansów: 4.30—7.30—10.30. Podczas wyświetlania filmu wstęp na widowie wzbroniony. Wobec ograniczonej ilości seansów bilety bezpłatne będą nieważne w ciągu całego czasu wyświetlania filmu.

Całe Wilno orzekło, że najlepsza polska komedia muzyczna PAPA SIĘ ŻENI

Wysocka, Zimińska, Andrzejewska, Brodniewicz, Fertner, Rakowiecki, Sielański

Demonstruje się jednocześnie w Warszawie. Nad program: Atrakcje kolorowe i aktualne

POLSKIE KINO Poraz pierwszy w Wilnie, Królowie humoru

ŚWIATOWID PAT i PATACHON Cyrk na okręcie

w najnowszej komedii, tryskającej humorem, dowcipem i wesołością

Nad program AKTUALIA

OGNISKO JOSE MOJICA

Dzisiaj. Genialny aktor Fenomenalny śpiewak Porywający amant

W roli gl. kob. uroczą tancerka Rosita Morena

Dziewczę z obłoków

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. sw. o 2-ej

FRED ASTAIRE GINGER ROGERS

w najwspanialszej komedii muzycznej

HUMOR TANCIE PIOSENKA SENTYMENT

Rewelacja: Taniec z cieniami

Dzisiaj premiera MARS

w kinie Ostrobramska 5

Gabinet Lek.-Dentystyczny LEKARZY DENTYSTÓW M. M. DWORECKICH

został przeniesiony na ul. Suwalską 19 tel. 176 (okół cukierki Ameryka). Przy gabinecie prac. zębów sztucznych

Zgubiony dowód osobisty, wydany przez Starostwo Oszmiańskie w dniu 24.VI.1925 r. za nr. 3139 na imię Szej Mieszniaka, ulewaznia się

Mieszkania 4-5 pokojowe ze wszelkimi współczesnymi wygodami, może być oddzielny domek z ogródkiem, poszukuję od 1 kwietnia lub maja w śródmieściu, na Zwierzyńcu lub Antokolu. Oferty do administ. Kurjera Wileńskiego sub. „Współczesne”

Potrzebna rutynowana, korepetytorka do kl. I i II gimnazjalnej z francuskim. Wiadomość ul. Wileńska 42 m. 19 od g. 2 do 5-ej

DOKTOR Zeldowicz Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od godz. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 wiecz. ul. Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77.

DOKTOR MED. Zygmunt KUDREWICZ Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-80. Przyjmuje od 8-1 i od 3-8.

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Ja sińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu).

DOKTOR ZAURMAN choroby weneryczne, skór. i moczopłowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. 12-2 i 4-8

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe Wielka 21, tel. 921 Przyjm. od 9-1 i 3-8

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodzka, ul. Kościelna 15 Lida, ul. Zamkowa 41 Baranowicz, ul. Narutowicza 70 Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stółpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednost. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamiowy, za tekstem 12-lamiowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.